

## Pseudo-Plutarch

### O WYCHOWANIU DZIECI

(Περὶ παίδων ἀγωγῆς)

#### WSTĘP

#### Pseudo-Plutarcha traktat „O wychowaniu dzieci”

Jednym z pism starożytnych, które wywarło ogromny wpływ na europejską myśl pedagogiczną późniejszych wieków, zwłaszcza od średniowiecza po czas Renesansu, stając się nawet podstawowym źródłem pedagogiki humanistów włoskich i francuskich, a także następnych pokoleń, jest przypisywany przez wieki Plutarchowi z Cheronei (50-125) traktat *O wychowaniu dzieci* (Περὶ παίδων ἀγωγῆς); jest on jednym z bardzo nielicznych pism starożytnych poświęconych w całości wychowaniu dzieci od poczęcia aż po wiek dojrzały, a w swej treści daje się porównać jedynie z późniejszym o dwa wieki traktatem św. Jana Chryzostoma († 408) – *O próżności i jak rodzice powinni wychowywać dzieci* (Περὶ κενοδοξίας καὶ ὅπως δεῖ τοὺς γονέας ἀνατρέφειν τὰ τέκνα), w uproszczeniu – *O wychowaniu dzieci*<sup>1</sup>. Ze względu na to, że długie wieki był zaliczany do najpoczytniejszych moralnych dzieł Plutarcha, jest w kodeksach i rękopisach umieszczany przeważnie na ich czele, jako pierwszy lub drugi<sup>2</sup>, i tak bywa wydawany po dzień dzisiejszy wśród jego pism, mimo iż nie jest jego autorstwa. W słowie wstępnym przypomnimy najpierw popularność traktatu, potem zaś problem jego autorstwa i znaczenie.

<sup>1</sup> Por. Joannes Chrysostomus, *De inani gloria et liberis educandis*, ed. A.M. Malingrey, SCH 188, Paris 1972, tłum. W. Kania, PSP 13, 157-185, lub przedruk: BOK 19, Kraków 2002, 73-105; zob. też E. Schulte, *S. Joannis Chrysostomi „De inani gloria et de educandis liberis”*, Diss., Münster 1914, ss. XX-XXI (miejsca paralelne z traktatem Ps-Plutarcha „O wychowaniu dzieci”).

<sup>2</sup> W zbiorowym wydaniu moralnych pism (*Moralia*) Plutarchowych Planudesa z ok. 1290 r. (Ambrosianus C126 inf.) i z roku 1296 (*Paris gr.* 1671A) umieszczony jest na drugim miejscu po *De virtute et vitio*, a od ich grecko-lacińskiego wydania H. Estienne’a z roku 1572 zajmuje zawsze pierwsze miejsce wśród *Moraliiów*. Nie figuruje natomiast zupełnie w najstarszym Katalogu Lampriasa, wymieniającym 227 tytułów pism Plutarcha, zob. M. Treu, *Der sogenante Lampriaskatalog der plutarchischen Schriften*, Waldenburg 1873.

**1. Popularność.** Traktat *O wychowaniu dzieci* jest jednym z pierwszych pism Plutarcha, przetłumaczonych na język łaciński<sup>3</sup>, a dokonał tego w 1410 roku we Florencji Guarinus Veronensis, co zostało opublikowane dopiero w 1471 roku; już jednak wcześniej inspirował swą treścią wielu autorów, zwłaszcza humanistów italskich piszących o wychowaniu, jak np. Eneasza Sylwiusza Piccolomini – przyszłego papieża Piusa II (1458-1464) czy Maffeusza Wigiusza (1406-1458)<sup>4</sup>. W związku ze wzrostem zainteresowania humanizmu problematyką wychowania, zaczęły się mnożyć zarówno nowe wydania oryginalnego tekstu greckiego traktatu *O wychowaniu dzieci*, jak i jego przekłady, tak na język łaciński, jak i języki narodowe. Jego tekst grecki został opublikowany w tym czasie oddzielnie już w 1496 r. we Florencji, a później razem z innymi pismami Cheronejczyka w 1509 r. we Wenecji, a potem znów oddzielnie przez znanego humanistę Melanchtona w 1519 roku. Wyjątkowo wiele pojawiło się w tym i nieco późniejszym okresie jego przekładów łacińskich, jak: w 1527 r. przekład Metzlera, w 1560 r. – Rayanusa, w 1561 r. Piotra Suffridusa, w 1564 r. Franciszka Fabriciusa, w 1572 r. Rivandera, w 1574 r. Plautiusa, w 1581 r. Cherpontiusa, a potem w 1663 r. J.H. Rappy w Strasburgu, a w 1749 r. C.A. Heumanna w Jenie. Zaczęły się także pojawiać w tym czasie pierwsze jego przekłady, nierzadko dokonywane przez osoby duchowne, również na języki narodowe: i tak na język niemiecki przełożył go już w 1508 r. Johann Pleyffelman, a w 1578 r. – Fischart w Strasburgu, na język angielski ok. 1532 r. – Thomas Elyot, na język francuski z tekstu łacińskiego Guarinusa – Jan Collin, na język hiszpański w 1548 r. – Juan de Brocar. Pod koniec XVI wieku pojawiły się też interesujące wydania czterojęzyczne: w 1598 r. grecko-łacińsko-francusko-niemieckie przez niejakiego Wiktora, a w 1599 r. grecko-łacińsko-italsko-niemieckie Gelhusanusa<sup>5</sup>.

Również w Polsce XVI wieku nie zabrakło zainteresowania pismami Plutarcha, w czym również przodował traktat *O wychowaniu dzieci*. W Bibliotece Jagiellońskiej znajdują się dwa rękopisy z XV wieku, zawierające dwa traktaty moralne Plutarcha w przekładzie łacińskim, a mianowicie w kodeksie papierowym l.p. 518 na karcie 204 traktat pt. *Clarissimi viri Guarini Veronensis ad*

<sup>3</sup> Pierwszym pismem Plutarcha, przełożonym na łacinę ok. 1373 r. przez Simona Autumanusa, miał być traktat *De cohibenda ira*.

<sup>4</sup> Eneaszy Sylwiusz Piccolomini napisał ok. 1450 r. *Tractatus de liberorum educatione* i dedykował go Władysławowi – królowi Panonów i Bohemów. Podobnie Maffeusz Wigiusz napisał w 1144 roku traktat *De educatione liberorum et eorum claris moribus libri VI*, opublikowany w r. 1491 w Mediolanie; obydwaj wspominają w nich kilkakrotnie imiennie Plutarcha. Obydwa te traktaty opublikowane w przekładzie niemieckim w całości z odpowiednimi wstępami w *Bibliothek der katholischen Pädagogik*, Bd. 2, Freiburg in Breisgau 1889, ss. 1-220 (Maphaeus Vegius – *Erziehungslehre*, übrzt. K.U. Kopp, ss. 225-298) (Traktat über die Erziehung der Kinder gerichtet an Ladislaus König von Ungarn und Böhmen. Einleitet, übersetzt und erleutert von P. Galliker); zob. L. Gabele, *Der Einfluss der pseudoplutarchischen Erziehungsschrift auf italienische und französische Humanisten*, Bonn 1919.

<sup>5</sup> Por. J. Irigoin, *Introduction – Notice*, w: Plutarque, *Oeuvres morales*, t. 1, Paris 1987, Les Belles Lettres, s. 4.

*Illustrissimum Principem Ducem Leonellum Estensem, "De assentatoris et amici differentia", ex Plutarcho liber;* oraz w kodeksie pergaminowym l.p. 3245: *De liberis educandis Plutharcus incipit e Graeco in Latinum a Gwerino, viro Veronensi doctissimo traditus*, na k.34v.-53, z przedmową pt. *Praefacio Guarini Veronensis in Plutharcum* na k.33v.-34<sup>6</sup>, które to przekłady miał w 1458 r. przywieść do Polski, zdaniem K. Morawskiego, Andrzej Grzymała z Poznania<sup>7</sup>. Ponadto w Bibliotece Jagiellońskiej znajduje się 5 Plutarchowych pism z wydań zagranicznych, wśród których obok *Vitae illustrium virorum sive parallelae e graeco sermone in latinum translatae* jest również *De liberis educandis libellus egregius, a Guarino Veronensi in latinum translatus tam adulescentibus ingenuis utilis, quam parentibus eorum atque praeceptoribus necessarius*<sup>8</sup>. Gdy w XVI wieku na Zachodzie wzrosło zainteresowanie literaturą klasyczną, w tym również dziełami Plutarcha, także w Polsce się ono rozbudziło, zwłaszcza od kiedy w 1514 r. Ungler w Krakowie zaczął drukować jego pisma, przeważnie pojedyncze, w czym również co do liczebności pierwsze miejsce zajmuje traktat *O wychowaniu dzieci*. Pojawia się on w ciągu 36 lat (1514-1550) aż w sześciu przedrukach, niekiedy z zaznaczeniem wydawcy lub fundatora, co jak na owe czasy świadczy o jego niezwykłej popularności<sup>9</sup>; warto tu też dodać, że 28 czerwca 1535 r. Jan Dobrosielski z Sandomierza (dziekan Wydziału Artystycznego UJ) rozpoczął komentowanie na Uniwersytecie Jagiellońskim Plutarchowego traktatu *O wychowaniu dzieci*<sup>10</sup>. Dużą popularność pism Plutarcha w XVI wieku w Polsce, w tym także interesującego nas traktatu, poświadczają też inwentarze drukarni krakowskich tego okresu<sup>11</sup>. Rzecz jednak ciekawa, że mimo iż z tego okresu mamy szereg polskich przekładów różnych dzieł Plutarcha<sup>12</sup>, publikowanych przeważnie w Krakowie,

<sup>6</sup> Por. W. Wisłocki, *Katalog rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego*, cz. 1, Kraków 1877, s. 162 i 712.

<sup>7</sup> Por. K. Morawski, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, t. 1, Kraków 1900, s. 434.

<sup>8</sup> Por. W. Wisłocki, *Incunabula typographica Bibliothecae Universitatis Jagiellonicae*, Cracoviae 1900, 389; F.J. Śliwiński, *Plutarch w Polsce XVI wieku*, „Eos” 16 (1910) 161-162.

<sup>9</sup> W r. 1514 z napisem: „De liberis educandis ed. Libanus Georg. Legniscensis (= Jerzy z Legnicy, który w 1520 i w 1535 uczył na Uniwersytecie Jagiellońskim gramatyki łacińskiej) Crac. Ungler”; w r. 1527 u Vietora pt. *De liberorum educatione*, ed. Joan Metzler ded. Senat. Vratislaviensi; w r. 1536: *De liberis educandis* Crac. Scharf; to samo w r. 1542, w 1544 i w 1550; Plutarchus Chaeroneus, *Libellus de liberis educandis plane aureus Guarino Veronensi interprete*; por. Śliwiński, *Plutarch w Polsce*, s. 163.

<sup>10</sup> Por. *Liber diligentiarum Facultatis Artisticae Universitatis Cracoviensis*, ed. W. Wisłocki, pars 1 (1487-1563), w: *Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce*, IV, Cracoviae 1880, s. 219, w. 5.

<sup>11</sup> Por. *Materyały do historii drukarstwa i księgarstwa w Polsce*, wyd. A. Benis, cz. I-II, w: *Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce*, VII, Cracoviae 1892, gdzie w cz. I pod nr 66, 273 figuruje też drukowanie Plutarchowego traktatu *O wychowaniu dzieci*, szczegóły zob. Śliwiński, *Plutarch w Polsce*, s. 163-164.

<sup>12</sup> Ok. 1557 r. ukazały się pierwsze tłumaczenia polskie (z języka łacińskiego) dwóch pisemek Plutarcha: *Pożytek z nieprzyjaźni* i *Przyjaciela od pochlebca jako rozpoznać*. Wszystkie *Moralia* za

to nie mamy w tym czasie żadnego poświadczonego polskiego przekładu traktatu *O wychowaniu dzieci*; Polacy zadawali się długo przedrukami jego łacińskich tłumaczeń, aż do r. 1857, kiedy tego dokonał ks. ks. F.X. Stachowski.

Oddziaływanie Pseudo-Plutarchowego traktatu *O wychowaniu dzieci* na europejską myśl pedagogiczną okresu Renesansu przejawiało się nie tylko przez jego wydawanie i tłumaczenia, ale również przez wpływanie w większym lub mniejszym stopniu na treść ówczesnej literatury pedagogicznej. Otóż wpływ ten daje się wyraźnie zauważyć, oprócz wspomnianych wyżej Eneasza Sylwiusza Piccolomini i Maffeusza Vigiusza, w różnych wątkach opublikowanego w 1500 i 1508 r. *De educatione liberorum opus saluberrimum* F. Filadelfa, w traktacie *De puero litteris instituendo* z 1536 r. przyszłego bpa Vienne Fryderyka Nausea, a przede wszystkim w opublikowanym w 1529 r. traktacie *De liberis statim ac liberaliter educandis* Erazma z Rotterdamu, który oprócz tego korzystał również obficie z *Institutio oratoria* Kwintyliana<sup>13</sup>. Również później John Milton w 1644 r. w swoim liście o wychowaniu zaleca także Plutarchowy traktat *O wychowaniu dzieci*, a wiek XVIII będący par excellence wiekiem pedagogii, w szczególności sposób doceniał to pismo: jego tłumacz J.C. Keydel nazywa je „złotą książeczką (*aureus libellus*) zalecaną do wychowania nie tylko w szkole, ale i w domu”, a J. Rousseau cytuje je parę razy imiennie w I i II księdze swego *Emila czyli o wychowaniu*<sup>14</sup>; jego wpływy sięgają jeszcze w głąb XIX wieku, o czym świadczą dalsze jego narodowe przekłady oraz m.in. wypowiedź F. Villemaina, ministra Wychowania Publicznego na dworze Ludwika Filipa, który nazwał je „jednym z głównych dzieł pedagogicznych”, nawet wówczas, gdy jego autentyczność była już mocno kwestionowana<sup>15</sup>, gdyż, jak stwierdza Werner Jaeger, ono już „weszło do żelaznego repertuaru nowoczesnej pedagogiki”<sup>16</sup>.

Podobnie było w XVI wieku w Polsce, gdzie, jak stwierdza F.J. Śliwiński, „Pseudo-Plutarchowa rozprawka o wychowaniu dzieci była przynajmniej do ukazania się pedagogicznego dziełka Glicznera (1558) najpopularniejszym podręcznikiem o wychowaniu”<sup>17</sup>, które nie potrafiły wyprzeć żadne modne wówczas humanistyczne listy (np. królowej Elżbiety) lub italskie poradniki o wychowaniu (np. *Książeczki rozkoszne a wielmi użyteczne o poćciwym wychowaniu* z 1564 r.

zachętą Jana Zamoyskiego miał przetłumaczyć Mikołaj Kochanowski (brat Jana Kochanowskiego), ale nie zostały nigdy opublikowane. Potem w latach 1614—1616 ukazał się przekład trzech pism z Plutarchowych *Moralioń* (*O rozeznaniu przyjaciela od pochlebce*, *O pożytku z nieprzyjaciół*, *O mnóstwie przyjaciół*) pod wspólnym tytułem: *O przyjaźniach i przyjaciółach*, zob. T. Sinko, *Literatura grecka*, t. III/1, Kraków 1951, 252.

<sup>13</sup> Por. nowsze wydanie *De pueris statim ac liberaliter educandis*, ed. J.C. Margolin, Paris 1966, s. 102 i passim.

<sup>14</sup> Por. Irigoín, *Introduction – Notice*, s. 5.

<sup>15</sup> Por. np. E. Villemain, *Études de littérature ancienne et étrangère*, Paris 1870, 113; D. Faure, *L'éducation selon Plutarque*, Aix 1960, 97-99.

<sup>16</sup> Por. W. Jaeger, *Paideia*, I, tłum. H. Plezia, Warszawa 1962, 326.

<sup>17</sup> Śliwiński, *Plutarch w Polsce*, s. 167.

w tłumaczeniu Kwiatkowskiego). Zastąpiły go dopiero w pewnej mierze rozprawy: S. Maryckiego – *De scholis seu academiis*<sup>18</sup>, a zwłaszcza pastora luteranckiego i autora pierwszego w języku polskim podręcznika pedagogicznego Erazma Glicznera (Skrzetuskiego) – *Książki o wychowaniu dzieci z 1558 r.*<sup>19</sup>; obie te rozprawy wykorzystują pismo Pseudo-Plutarcha: pierwszy ogranicza się do kilku cytatów, drugi zaś idzie krok za krokiem za myślą Pseudo-Plutarcha rozszerzając jej treść własnymi poglądami i innymi klasyczo-biblijnymi wypowiedziami<sup>20</sup>. Potem wydania *De liberis educandis* Pseudo-Plutarcha na jakiś czas wygasają, ale jego oddziaływanie na polskie renesansowe pisma pedagogiczne nadal jest zauważalne<sup>21</sup>. Również potem, w XVIII i XIX wieku, wpływ moralnych pism Plutarcha, w tym również przypisywanego mu traktatu *O wychowaniu dzieci*, na polską literaturę pedagogiczną był niemały, owszem można nawet mówić o nowym renesansie jego myśli, o czym świadczą dalsze przekłady jego pism, a wśród nich również interesującego nas traktatu<sup>22</sup>.

**2. Problem autorstwa.** W Plutarchowe autorstwo traktatu *O wychowaniu dzieci* zaczął powątpiewać już w 1559 r. jeden z najśłynniejszych humanistów i filologów ówczesnych czasów Muretus<sup>23</sup>, potem w 1624 r. w napisanym przez siebie żywocie Plutarcha do paryskiego wydania tego pisma Rualdus<sup>24</sup>, a później otwarcie we wstępie do jego oddzielnego wydania w 1749 r. Heusinger<sup>25</sup>. Najsolidniejsze jednak argumenty przeciw jego autentyczności, ze wskazaniem konkretnych i przekonujących racji treściowych, stylistycznych i gramatyczno-językowych przytoczył w 1820 r. Daniel Wytttenbach wykazując równocześnie, że nie może on być nawet młodzieńczym pismem Cheronejczyka, ale najprawdopodobniej tylko pisemnym ćwiczeniem któregoś z jego uczniów<sup>26</sup>. Argumenty te

<sup>18</sup> Por. S. Marycki, *De scholis seu academiis*, Craoviae 1551.

<sup>19</sup> Por. E. Gliczner (Skrzetuski), *Książki o wychowaniu dzieci*, Cracoviae 1558 lub wydanie: W. Wisłocki, Kraków 1876; Z. Bujakowski, *O pierwszej pedagogicznej książce polskiej Erazma Glicznera-Skrzetuskiego*, Warszawa 1912.

<sup>20</sup> Ich wykaz zob. Śliwiński, *Plutarch w Polsce*, s. 167, n. 4.

<sup>21</sup> Por. tamże, s. 168, np. Klonowicz, *Victoria deorum* 20; J. Jaruszowski, *Poprawa niektórych obyczajów polskich* 16 itd.

<sup>22</sup> Por. Plutarch, *O wychowaniu młodzieży*. Przekład z greckiego na język polski przez X.Fr.X. Stachowskiego, kanonika katedralnego krakowskiego, profesora religii, pedagogiki i języka greckiego w Uniwersytecie Jagiellońskim, w Krakowie 1853, Drukiem i Nakładem Józefa Czecha.

<sup>23</sup> Por. Muretus, *Variae lectiones* XIV 1; krótką historię tego problemu zob. K. Ziegler, *Plutarchos*, RE XXI/1, 810-811; H.C. Kemper, *Die im Corpus der Moralia des Plutarch überlieferte Schrift „Peri paidon agoges”*, Münster 1971, s. 5-11 (Die bisherige Behandlung der Schrift in der wissenschaftlichen Forschung); Irigoien, *Introduction – Notice*, w: Plutarque, *Oeuvres morales*, t. 1, Paris 1987, s. 24-26 (L'authenticité du traité”).

<sup>24</sup> Por. Rualdus, *Vita Plutarchi* 20.

<sup>25</sup> Por. *Praefatio*, w: *Plutarchi Chaeronensis Libellus „De pueris educandis”*, Florentiae 1749.

<sup>26</sup> Por. D. Wytttenbach, *Animadversiones in librum „Peri paidon agoges”*: *iudicium de auctore*, in: *Danielis Wytttenbachii Animadversiones in Plutarchi Opera moralia*, t. 1., Lipsiae 1820, 1-156.

T. Sinko sprowadził do siedmiu następujących: żaden starożytny autor nie cytuje tego pisma pod imieniem Plutarcha, który przecież był bardzo popularny, także w swoich czasach; wiele ważnych poruszanych w owym czasie (np. przez Kwintyliana, problemów wychowawczych zostało w nim pominiętych i przemilczanych, a szereg innych w nim omawianych zostało potraktowanych tak płytko i powierzchownie, że nawet niewykształcony ojciec lub nauczyciel przedstawiłby je lepiej; treść pisma nie ma jasnej dyspozycji, a jego argumentacja posługuje się znanymi wówczas komunałami (*loci communes*); język pisma zawiera dużą ilość terminów i wyrażeń (ἄπαξ εἰρημένα) niespotykanych u Plutarcha, a jego styl z licznymi hiatami jest raczej izokratejski, gdy tymczasem Plutarch, jak wiadomo, naśladował przede wszystkim Tukidydesa i Platona<sup>27</sup>. Na te wszystkie braki nie pozwoliłyby sobie, zdaniem Wittenbacha i wielu innych późniejszych badaczy, tak doświadczony pedagog i posiadający swój styl wytrawny Plutarch; ci zaś późniejsi krytycy dodawali jeszcze m.in., że wiele trafnych i pedagogicznych myśli traktatu, choć bez głębszego psychologicznego pogłębienia i systematycznego ujęcia, niekiedy bardzo humanitarnych, jak np. zakaz stosowania kar cielesnych lub udział dzieci biedaków w dobrodziejstwach wychowania państwowego, zaczerpniętych zostało z wcześniejszych dzieł stoickich, zwłaszcza z Chryzypa<sup>28</sup>; wytykali również, że brak w traktacie pogłębionej konkretnej refleksji filozoficznej, że jego myśl jest nieraz sprzeczna z myślą samego Plutarcha, np. co do pederastii, co do pojęcia wychowania, co do wynagradzania za wychowanie, a niekiedy, jeśli nawet tematyka i myśli są analogiczne, to ich wyjaśnienie jest różne lub odmienne. Tak np. B. Weissenberger powiększając liczbę nieznaną Plutarchowi wyrażeń językowych występujących w traktacie stwierdzał, że pismo to „jest barwnym konglomeratem sentencji i *loci communes*, przyozdobionych retorycznym blichtrzem i strojem, krótko mówiąc – partactwem jakiegoś niedojrzałego i niewykształconego autora”<sup>29</sup>. Choć niektórzy usiłowali długo jeszcze bronić jego Plutarchowego pochodzenia, jak np. A. Sizoo, który tłumaczył, że nie jest to jeszcze dzieło wykończone, ale dopiero zbiór materiału, z którego Cheronejczyk

<sup>27</sup> Por. T. Sinko, *Literatura grecka*, III/1, Kraków 1951, 211; zob. też Irigoien, *Introduction – Notice*, s. 25: „Dans l’ensemble les raisons d’en retirer la paternité à Plutarque lui-même demeurent fortes, qu’il s’agisse de la langue, du style, de la composition ou du contenu”; s. 26: „ce traité est une rhapsodie de textes sans continuité”.

<sup>28</sup> Por. A. Dyroff, *Die Ethik der alten Stoa*, Leipzig 1897, 238-294: przez porównanie z I księgą *Institutio oratoria* Kwintyliana, jako główne źródło traktatu wymienia Chryzypa z Soloi (280-205) I I 11, 17: „Chrysippo in praecipis de liberorum educatione compositis Περὶ παιδῶν ἀγωγῆς; W.H.S. Jones, *Quintilian, Plutarch and the early humanists*, „The Classical Review” 21 (1907) 55-42; Tacitus, *Dialogi de oratoribus*, ed. A. Gudeman, Boston 1894, s. XCIX-CIII; W. Schick, *Favorinus Περὶ παιδῶν τροφῆς und die antike Erziehungslehre*, Diss., Freiburg 1911 (wskazuje na korzenie stoickiej nauki o wychowaniu aż do perypatetyków); Berry, *The De liberis educandis of Pseudo-Plutarchs*, s. 587-588.

<sup>29</sup> Por. B. Weissenberger, *Die Sprache Plutarchs von Chaeronea und die pseudoplutarchischen Schriften*, Diss., Würzburg 1895, s. 44; K. Ziegler, *Plutarchos*, RE XXI/1, 811.

zamierzał w przyszłości ułożyć pismo o wychowaniu<sup>30</sup>, czy Ilda Montesi, która chciała w nim widzieć owoc jego młodości<sup>31</sup>, to filologowie XX wieku zanegowali generalnie jego Plutarchowe autorstwo, a wielki Ulrich von Wilamowitz nazwał je „zupełnie nieuporządkowanym partactwem, w którym jednak figurują niektóre dobre myśli”<sup>32</sup>, ostatni zaś jego komentator J. Irigoien stwierdził, że ten traktat jest rapsodią tekstów bez ciągłości myśli i rzeczywistej jedności, sztuczną zszywką jednego do drugiego<sup>33</sup>. Mimo tak surowej oceny struktury i treści tego pisma przez nowożytnych badaczy, to trzeba podkreślić, że jest ono obok wspomnianego na początku późniejszego traktatu Jana Chryzostoma jedynym w całości zachowanym przedchrześcijańskim greckim pismem o pedagogice, i mimo mierności swego autora zawiera wiele cennych starożytnych myśli na temat wychowywania małych dzieci; zauważali to, jak zaznaczaliśmy, już zarówno starożytni, jak i ludzie średniowiecza i Renesansu, dla których pismo to było ulubionym podręcznikiem wychowania, co potwierdza duża liczba jego wydań, przekładów i rękopisów<sup>34</sup>. Ono to bowiem, obok *Institutio oratoria* Kwintyliana, wpłynęło wielce na wielkich pedagogów Italii XIV i XV wieku oraz na pedagogikę Renesansu i późniejszych wieków. Choć się mu odmawia autorstwa Plutarcha, to zawiera wiele bliskich mu elementów pedagogicznych, a są nimi m.in. te same cytaty, przykłady lub anegdoty (przynajmniej trzy: o synach Temistoklesa [2], o psach Likurga [4], o nieroztropności Teokryta [14]) oraz przynajmniej z 10 passusów znajdujących się w analogicznej formie w *Moraliach* lub *Żywotach* Cheronejczyka. Dziś generalnie nie przypisuje się go Plutarchowi, ale przyjmuje się powszechnie, że ten ciekawy traktat pedagogiczny pochodzi od jednego z jego bezpośrednich niedoświadczonych jeszcze uczniów, żyjących w 1. poł. II wieku naszej ery, który przekazał w nim nie tylko wiele myśli swego mistrza, ale również wiele cennych uwag i wskazówek pedagogicznych swoich i wcześniejszych czasów.

**3. Struktura i znaczenie traktatu.** Jednym z zarzutów wysuwanych przeciw Plutarchowemu autorstwu traktatu *O wychowaniu dzieci*, była jak widzieliśmy, chaotyczna, a nawet całkowity brak logicznej, jasnej i przejrzystej jego struktury, co uwłaczałoby wytrawnemu pisarzowi i pedagogowi, jakim był Plutarch z Cheronei. Niektórzy badacze nowożytni nazywali to pismo, jak widzieliśmy,

<sup>30</sup> Por. A. Sizoo, *De Plutarchi qui fertur de liberis educandis libello*, Amsterdam 1918, 55nn.

<sup>31</sup> Por. I. Montesi, *Saggio di studi Plutarchei: il De liberis educandis*, „Studi Italiani di Filologia Classica” 20 (1913) s. 12nn.

<sup>32</sup> U. von Wilamowitz-Moellendorf, *Reden und Vorträge*, Bd. 2, Berlin 1925<sup>4</sup>, s. 247, 3: „ein ganz untergeordnetes Machwerk in dem aber noch manche alten guten Gedanken stecken”.

<sup>33</sup> Irigoien, *Introduction – Notice*, s. 26: „ce traité est une rhapsodie de textes sans continuité ni unité réelles, cousus l’un à l’autre par des transitions de pure forme”.

<sup>34</sup> G. Behr (*Die handschriftliche Grundlage der im Corpus der Plutarchischen Moralia überlieferten Schrift Περὶ παίδων ἀγωγῆς*, Diss., Würzburg 1911) wylicza ich 49, a Wegehaupt („Berliner Philologische Wochenschrift” 1912, s. 1599-1617) dodaje ich dalszych 7 oraz wskazuje jeszcze 30 z XVII i XVIII wieku, które się znajdują w greckich klasztorach.

barwnym konglomeratem lub sztucznym zlepkiem sentencji i pedagogicznych komunałów, a nawet nieuporządkowanym partactwem jakiegoś niedojrzałego i niedokształconego autora. Traktat ten nie ma faktycznie jakiegoś jasnego i zaplanowanego wcześniej schematu, który gwarantowałby przejrzysty układ zgromadzonego materiału i logiczny przebieg pedagogicznej myśli. Jego treść dzielił wydawcy zazwyczaj na 20 rozdziałów, a jego struktura jest w przybliżeniu następująca:

- Wstęp: zapowiedź celu – jak dobrze i jakimi środkami wychowywać wolno urodzone dzieci na szlacheckich obywateli (1).
- A. O rodzicach i podstawach wychowania (2-5):
- I. urodzeniu dziecka (2-3)
    1. z jakich rodziców dziecko winno się urodzić (2)
    2. odpowiednim współzyciu i poczęciu dziecka (3)
  - II. O trzech podstawowych czynnikach wszelkiego wychowania: naturze, nauce i przyzwyczajeniu (4).
- B. niemowlęctwie (5-6):
- I. Karmienie dzieci przez matki i obowiązki nianiek (5)
  - II. Odpowiednia służba domowa (6)
- C. O kształceniu dziecka (7-11):
- I. Pedagodzy i nauczyciele winni być starannie dobierani (7)
  - II. Odpowiednia nauka (8-11)
    1. znaczenie dobrego wykształcenia i wychowania (8)
    2. o należytych korzystaniu z wykształcenia, zwłaszcza w działalności krasomówczej (9)
    3. o dyscyplinach *ἐγκύκλια παιδεύματα* i o filozofii (10).
- D. O wychowaniu (11-20);
- I. Wychowanie cielesne (11)
  - II. Wychowanie w dobrych obyczajach (12-20)
    1. Nieodpowiednie sposoby wdrażania zasad moralnych (12-15)
      - a. nie przez karanie cielesne (12),
      - b. zamienne sposoby wdrażania zasad moralnych przez ojców i ćwiczenie pamięci (15),
      - c. praktyczne rady co do kształtowania zasad moralnych (14),
      - d. czy dopuszczać pederastii? (15)
    2. Korygowanie złych obyczajów u dzieci i młodzieży (16-20):
      - a. korygowanie złych zachowań u młodzieży (16),
      - b. unikanie towarzystwa złych ludzi, zwłaszcza pochlebców (17),



- c. umiejętność tolerowania lub potępienie błędów młodzieży (18),
- d. naprawianie rozwiązłego postępowania małżeństwem (19),
- e. dawanie dobrego przykładu przez ojców (20)

Zakończenie: zachęta do modlitwy i realizowania podanych rad (20).

Oto jedna z prób przybliżenia szczegółowej struktury traktatu Pseudo-Plutarcha *O wychowaniu dzieci*, jaką w ogólnym zarysie zaproponował przed laty A. Sizoo<sup>35</sup>. Tak oto przybliżona schematycznie treść traktatu nasuwa pewne uwagi i dopowiedzenia.

Uderza nas najpierw podkreślanie przez Autora konieczności wychowania, które jest dobrem najcenniejszym, bo „tylko wychowanie ze wszystkich dóbr, które są w nas, jest czymś nieśmiertelnym i boskim” (8); podkreśla przy tym zasługi retoryki (9) oraz wychwala użyteczność filozofii, i „dlatego powinno się uczynić filozofią główną i najważniejszą częścią wszelkiej edukacji... bo tylko za jej pośrednictwem i z jej pomocą możemy poznać, co jest piękne a co szpetne, co sprawiedliwe a co niesprawiedliwe, czego należy szukać a czego unikać, oraz jak należy postępować wobec bogów, rodziców i ludzi starszych, wobec przyjaciół, kobiet, dzieci i sług” (10). To naleganie autora na konieczność i potrzebę wychowania, choć jest uzasadnione w piśmie o wychowaniu i zasługuje na podkreślenie, to jednak nie jest czymś szczególnym i oryginalnym w okresie, kiedy ono powstało (1. poł. II w.), bo o to samo upominali się w tym czasie Tacyt (55-120)<sup>36</sup> i Kwintylijan (35-95)<sup>37</sup>. Nasz autor zresztą przyznaje się, że zna starszą literaturę, pedagogiczną i korzysta z niej (3), co odnosi się również do tego miejsca traktatu (4), gdzie jest mowa o trzech podstawowych czynnikach wszelkiego wychowania: naturze, nauce i przyzwyczajeniu: „Do sprawiedliwego w pełni postępowania wymagane jest połączenie trzech rzeczy: natury, nauki i przyzwyczajenia. Mówiąc o nauce, mam na myśli zdobywanie wiedzy, a o przyzwyczajeniu – praktykę. Początki wywodzą się z natury, postępy – z nauczania, korzyści – z ćwiczenia, a sukcesy – z nich wszystkich razem. Jeśli którejs z tych rzeczy zabraknie, cnota z konieczności kuleje. Natura bowiem bez nauczania jest ślepa, nauczanie oddzielone od natury – niewystarczające, a ćwiczenie bez tych dwóch – nieskuteczne. Podobnie jest w rolnictwie” (4). Autor nasz mówiąc o owej „trójcy pedagogicznej”, będącej wynalazkiem sofistów<sup>38</sup>, uzupełnionym przez Arystotelesa<sup>39</sup> i sto-

<sup>35</sup> Por. A. Sizoo, *De Plutarchi qui fertur De liberis educandis libeli*, Amsterdam 1918, 9-10; inny schemat pisma zob. A. Dyroff, *Die Ethik der alten Stoa*, Berlin 1897, 244; Kemper, *Die im Corpus Moralia des Plutarch überlieferte Schrift „Peri paidon agoges”*, s. 16-18; Irigoien, *Introduction – Notice*, s. 8-9 (Composition).

<sup>36</sup> Por. Tacitus, *Dialogus de oratoribus* 29, tłum. S. Hammer: Tacyt, *Dziela*, II, Warszawa 1957, 353.

<sup>37</sup> Por. Quintilianus, *Institutio oratoria* I 1, 8-10, tłum. M. Brożek: M.F. Kwintylijan, *Kształcenie mówcy*, BN II 62, Wrocław 1951, 18-19; Ps-Plutarchus, *De musica* 26, tłum. K. Bartol: Pseudo-Plutarch, *O muzyce*, Wrocław 1992, 17.

<sup>38</sup> Por. Jaeger, *Paideia*, t. 1, s. 321; V. d'Agostino, *I tre elementi del processo educativo*, „Rivista di Studi Classici” 6 (1958) 190-197.

<sup>39</sup> Por. Aristoteles, *Ethica Nicomachea* 1103a 17; Diogenes Laertios, *Vitae philosophorum* V 18.

ików<sup>40</sup>, przejmując też od nich cały wątek myślowy, który z tą koncepcją pozostaje w ścisłym związku, a źródło, za którym idzie, objaśnia wzajemny stosunek tych trzech elementów wychowania na przykładzie uprawy roli. Do jej zaś należytej uprawy potrzebna jest najpierw dobra ziemia, potem umiejętny rolnik, a na końcu dobre ziarno. W wychowaniu ziemią jest natura danego człowieka, rolnikiem – wychowawcą, nasieniem zaś nauki i porady przekazywane w formie ustnego nauczania. Tam, gdzie te wszystkie trzy warunki zostaną w pełni zrealizowane, można się spodziewać doskonałych plonów. Ale nawet tam, gdzie niezbyt bogato obdarzona zdolnościami natura znajdzie odpowiednią uprawę poprzez naukę i ćwiczenia, jej braki mogą być przynajmniej częściowo uzupełnione, i odwrotnie – nawet najhjojnziej obdarzona natura zawiedzie, jeśli zabraknie jej odpowiedniej uprawy i ćwiczeń. Tego rodzaju obserwacje wskazują, zdaniem sofistów i ich następców, na konieczność i potrzebę wychowania, bo to, co się zdoła niejako wydrzeć naturze przez ćwiczenia i jej urabianie, jest częstokroć ważniejsze, niż sama natura. Podobnie nawet najlepsza rola nie wyda plonów, jeśli nie jest odpowiednio uprawiona, przeciwnie, zdzierzeje tym bardziej, im była lepsza, a gorsza rola umiejętnie i starannie uprawiona, wyda szlachetne owoce. Potwierdza to również tresura zwierząt, że naturę można kształtować i urabiać, byleby tylko ten proces zacząć w odpowiednim czasie – w odniesieniu do ludzi – w wieku dziecięcym, kiedy ich natura jest jeszcze wrażliwa i podatna na wpływy, przyswajają sobie rady i pouczenia oraz zachowuje je na stałe<sup>41</sup>.

Jeżeli chodzi o katalog zalecanych do nauczania dyscyplin w wychowawczym programie Pseudo-Plutarcha, to oprócz wspomnianych wyżej filozofii, która ma pomagać w odróżnianiu dobra od zła (10), i retoryki, w której powinno się unikać improwizowania i szukania siebie (9), autor nasz zaleca jeszcze gimnastykę, która ma zapewnić piękno i tężyznę ciała: „W trosce o ciało ludzkość wynalazła dwie nauki – medycynę i gimnastykę: pierwsza z nich zapewnia mu zdrowie, druga – tężyznę” (10). „Powinniśmy wysyłać dzieci do nauczyciela gimnastyki i usilnie troszczyć się również o ich ciało, nie tylko ze względu na jego piękno, ale także dla nadania mu tężyzny, gdyż krzepkie ciało dziecka jest fundamentem zdrowej starości” (11); medycynę tylko wspomina. Uderza nas w tym traktacie przypisywanym Plutarchowi całkowity brak jakiegokolwiek wzmianki o tak drogiej dla Cheronejczyka matematyce<sup>42</sup> i muzyce, której ethos, już zdaniem Platona i Arystotelesa, wpływał na dusze i kształtował charaktery młodzieży, stąd też winna być nauczana<sup>43</sup>. One to bowiem obok innych, przemilczanych przez nasze-

<sup>40</sup> Por. Quintilianus, *Institutio oratoria* I 11, 17: „A Chrysippo in praeceptis de liberorum educatione compositis”.

<sup>41</sup> Por. Jaeger, *Paideia*, I, s. 327; E.G. Berry, *The „de liberis educandis” of Pseudo-Plutarch*, „Harvard Studies in Classical Philology” 53 (1958) 387-399.

<sup>42</sup> Por. Plutarchus, *De E apud Delphos* 387F i 391E.

<sup>43</sup> Por. Plato, *Respublica* III 401D; *Protagoras* 326B; Aristoteles, *Politica* VIII 1337b-1542b; Ps-Plutarchus, *De musica* 26, 1140BC, tłum. K. Bartol, s. 17: „Dawne pokolenie Greków słusznie spośród wszystkich najbardziej troszczyło się o wychowanie przez muzykę. Sądziło bowiem, że

go autora (np. gramatyka, dialektyka, geometria i astronomia) wchodziły w skład klasycznej ἐγκύκλια παιδεία, gwarantującej ogólne wykształcenie starożytnego człowieka<sup>44</sup>.

Duża część traktatu, zwłaszcza od rozdziału 12, stanowi zbiór różnorodnych pedagogicznych porad moralnych i intelektualnych, przekazanych w prosty i familiarny sposób przez naszego autora ojcu, który ma wychowywać dzieci i młodzież, a może przy tym spotkać różne problemy. Omawia je szczegółowo i ocenia H.C. Kemper stwierdzając, że nie są one zbyt oryginalne ani właściwe tylko jego szkole, bo takie same spotykamy u Kwintyliana i Seneki oraz w autentycznych pismach Plutarcha, a wcześniej u Platona, Arystotelesa i stoików<sup>45</sup>. Wśród zalecanych przez naszego autora porad jest jednak kilka, w innych analogicznych pismach nieobecnych lub rzadko spotykanych, na które warto zwrócić uwagę. Należy do nich m.in. gorący apel do matek, by osobiście własną piersią karmiły swe dzieci, ze wskazaniem wielu psychologicznych korzyści, które z tego wynikają: „trzeba, żeby matki same karmiły dzieci podając im pierś: przecież one będą je żywiły z gorętszą miłością i większą troską, kochając je całym swym jestestwem [...] życzliwość zaś piastunek i nianieek jest udawana i wymuszona, ponieważ kochają je za pieniądze. Sama natura daje nam także do zrozumienia, że te właśnie same matki powinny karmić piersią i żywić to, co urodziły [...] matki karmiąc dzieci piersią stają się łaskawsze i czulsze wobec nich, co jest, jak najbardziej oczywiste. Karmienie piersią niejako wzmacnia wzajemne przywiązanie” (5). I w tym względzie nasz autor nie był zupełnie oryginalny, bo w jego czasie także inni zachęcali matki do karmienia piersią swych dzieci, a najbardziej uczony sofista okresu Hadriana Favorinus z Arelate (85-150) poświęcił temu zagadnieniu nawet specjalny traktat<sup>46</sup>.

Inną niespotykaną w analogicznych traktatach o wychowaniu sprawą, a poruszaną przez naszego autora, jest problem pederastii, która dla niektórych nowożytnych badaczy stanowiła nawet podstawę do negowania autorstwa traktatu *O wychowaniu dzieci* Plutarchowi. Cheronejczyk bowiem był jej przeciwny, o czym świadczą jego autentyczne pisma: *Dialog o miłości erotycznej* (Ἐρωτικός) i *O miłości rodzicielskiej* (Περὶ τῆς εἰς τὰ ἔγγωνα φιλοστοργίας), w których eksponuje

---

poprzez muzykę należy kształtować i przysposabiać do szlachetnej ogłady dusze młodych, gdyż muzyka niewątpliwie pomaga w każdej okoliczności i w każdym działaniu, któremu się gorliwie oddajemy, przede wszystkim zaś w sytuacji zagrożenia wojennego”; zob. S. Longosz, *Śpiew w rodzinie środkiem wychowania w pedagogii św. Jana Chryzostoma*, „Roczniki Nauk o Rodzinie” 1 (2009) 13-55, spec. 41-49 (O oddziaływaniu ethosu muzycznego).

<sup>44</sup> Por. H.J. Marrou, *Historia wychowania w starożytności*, tłum. S. Łoś, Warszawa 1969, 256-264.

<sup>45</sup> Por. Kemper, *Die im Corpus Moralia des Plutarch überlieferte Schrift „Peri paidon agoges”*, s. 143-170 (Erziehung durch Führung).

<sup>46</sup> Por. np. Plutarchus, *De amore prolis* 3, tłum. Z. Abramowiczówna: Plutarch, *Moralia*, Warszawa 1977, 296; W. Szenajch, *Filozof Favorinus o karmieniu niemowląt*, „Opieka nad dzieckiem” 1 (1923) 175-189; W. Schick, *Favorinus „Peri paidon trofes”*, Leipzig 1912.

i wychwała normalną i naturalną miłość mężczyzny i kobiety<sup>47</sup>. Nasz autor waha się, czy w ogóle o niej mówić, oraz czy ją dopuszczać w wychowaniu, czy nie. Wie o tym, być może pod wpływem toczącej się na ten temat w jego czasach dyskusji, że jedni ją zdecydowanie odrzucają i potępiają, a inni dopuszczają, jako jedną z metod wychowania<sup>48</sup>, on zaś pod wpływem wielkich autorytetów starożytnych, które ją pochwały i propagowały, zdaje się ją ostatecznie dopuszczać: „Jestem niezdecydowany i mam dwa różne punkty widzenia, raz skłaniam się do jednego, raz do drugiego [...]. Chodzi mianowicie o to, czy należy pozwalać kochającym chłopców na przebywanie z dziećmi i współżycie z nimi, czy też odwrotnie, nie powinno się ich do nich dopuszczać, ale precz przepędzać. Gdy bowiem spoglądam na surowych ojców z ich szorstkim i twardym sposobem bycia, którzy uważają, że dla ich dzieci przebywanie z kochającymi chłopców jest niedopuszczalną zniewagą, nie ważę się zostać przedstawicielem i doradcą tych ostatnich. Z drugiej jednak strony, gdy pomyślę o Sokratesie, Platonie, Ksenofonie, Ajschinesie, Cebesie, i o całym szeregu owych sławnych mężów, którzy dopuszczali miłość między mężczyznami, a równocześnie prowadzili chłopców ku zdobywaniu wiedzy, na wysokie stanowiska i ku szlachetnym obyczajom, to wówczas zmieniam zdanie i jestem skłonny ich naśladować” (15).

Kolejną wreszcie, zasługującą na uwagę w naszym traktacie sprawą, jest zbiór przytoczonych kolejno po sobie 10 sentencji na poparcie myśli autora, jak chronić dzieci przed wpływem złych ludzi, wśród których one się obracają, a które niektórzy nazywają „katechizmem pitagorejskim”. Sentencje te jednak, zaczerpnięte prawdopodobnie z zaginionego pisma Pitagorasa *O wychowaniu*, o którym wspomina Diogenes Laertios<sup>49</sup>, zdają się być obcym ciałem w naszym traktacie, bo niezupełnie potwierdzają omawianą w nim tematykę: „Należy chronić dzieci przed przebywaniem wśród złych ludzi, ponieważ zawsze od nich coś przejmują. Zalecał to czynić również Pitagoras uciekając się do enigmatycznych sentencji, które teraz przytoczę i wyjaśnię, gdyż ich znajomość ma wielkie znaczenie dla zdobywania cnoty. Na przykład: «Nie kosztuj ryb o czarnych ogonach», to znaczy: Nie przebywaj wśród ludzi o czarnych charakterach ze względu na ich złość. «Nie przechodź nad wagą», to znaczy, że powinno się gorliwie zabiegać o to, by żyć sprawiedliwie i nie deptać sprawiedliwości. «Nie siedź na korcu», czyli że powinniśmy unikać beczynności i myśleć zawczasu o tym, jak zdobędziemy niezbędne pożywienie” (17) itd.

<sup>47</sup> Por. Plutarchus, *Amatorius, Amatoriae narrationes, De amore prolis*, tłum. Z. Abramowiczówna: Plutarch, *Moralia*, Warszawa 1977, 288-370.

<sup>48</sup> Por. H.I. Marrou, *Historia wychowania w starożytności*, s. 60-68 (Rola pederastii w dziele wychowania: Miłość męska jako metoda wychowawcza).

<sup>49</sup> Por. Diogenes Laertios, *Vitae philosophorum* VIII 17-18; J. Irigoien, *Notes complémentaires*, w: Plutarque, *Oeuvres morales*, t. 1, Paris 1967, s. 153, n. 2.

## WYDANIA TEKSTU

- D. Wytttenbach: Lipsiae 1827, *Moralia id est opera exceptis vitis reliqua*, t. 1, s. 5-36, Teubner.
- R. Hercher: Lipsiae 1872, *Plutarchi Chaeronensis Moralia*, t. 1, s. 3-31, Teubner.
- G.N. Bernardakis: Lipsiae 1888, *Plutarchi Moralia*, recognovit..., t. 1, s. 1-32, Teubner.
- P.C. Babbitt: London – Cambridge Mass 1960, *Plutarch's Moralia*, t. 1, s. 4-68, The Loeb Classical Library.
- W.R. Paton – J. Wegehaupt: Leipzig 1974, *Plutarchi Moralia*, vol. 1, s. 1-27, Teubner.
- J. Sirinelli: Paris 1987, Plutarque, *Oeuvres morales*, t. 1, s. 34-63, Les Belles Lettres.

## PRZEKŁADY NOWOŻYTNE

## Angielskie:

- P.C. Babbitt, London – Cambridge Mass. 1960, *Plutarch's Moralia*, t. 1, s. 5-69 (*The education of children*), The Loeb Classical Library.

## Francuskie:

- J. Sirinelli Paris 1987, Plutarque, *Oeuvres morales*, t. 1, s. 35-63 (*De l'éducation des enfants*), Les Belles Lettres.

## Hiszpańskie:

- C. Morales Otan – J. Garcia Lopez, Madrid 1985, Plutarch, *Obras morales y de costumbres*, t. 1, s. 5-36 (*Sobre la educación de los hijos*).

## Niemieckie:

- H. Deinhardt Wien 1879, *Plutarch's Abhandlung über die Erziehung der Kinder*. Übersetzung, Einleitung und Kommentar.
- H. Gärtner, Leipzig 1974, *Plutarchi Moralia*, vol. 1, s. 1-27.

## Polskie:

- F.X. Stachowski, Kraków 1853, Plutarch, *O wychowaniu młodzieży*; przedruk w: *Historia wychowania. Wybór źródeł*, oprac. S. Możdżeń, cz. 1: *Starożytność*, Kielce 1996, s. 104-119.

## Włoskie:

- G. Montesi, Firenze 1916, Plutarco, *Dell'educazione dei figlioli*.
- G. Pisani, Napoli 1990, *Corpus Plutarchi Moraliū*, t. 2: *L'educazione dei ragazzi (De liberis educandis)*, s. 36-86.

## BIBLIOGRAFIA

F. Albini, *Family and the formation of character: aspects of Plutarch thought*, w: *Plutarch and his intellectual world. Essays on Plutarch*, ed. J.M. Mossman, London 1997, 59-71; G. Behr, *Die handschriftliche Grundlage der im Corpus der Plutarchischen Moralia überlieferten Schrift Περὶ παιδων ἀγωγῆς*, Diss., Würzburg 1911; E.G. Berry, *The De liberis educandis of Pseudo-Plutarch*, „Harvard Studies in Classical Philology” 63 (1958) 387-399; E.D. Betz (ed.), *Plutarch's ethical writings and early Christian Literature*, Leiden 1978; F. Bock, *Plutarchus und die Schrift „De educandis liberis”*, „Philologische Wochenschrift” 42 (1922) 66-71; F. Bock, Rezension zu A. Sizoo, *De Plutarchi qui fertur „De liberis educandis” libello*, „Philologische Wochenschrift” 41 (1921) 793-797; F. Bock, Rezension zu Glaeser, *De Pseudo-Plutarchi libro „Peri paidon agoges”*, „Berliner Philologische Wochenschrift” 1919, 916-917; W. von Christ, *Geschichte der griechischen Litteratur*, 6. Auflage, München 1920, 507-508; V. D'Agostino, *I tre elementi del processo educativo*, „Rivista di Studi Classici” 6 (1958) 190-197; A. Danysz, *Uwagi o pedagogice Pseudo-Plutarcha*, „Eos” 14 (1908) 188-204, przedruk w: *Polskie badania nad myślą pedagogiczną w latach 1900-1939*, oprac. S. Sztobryn – M. Świtka, Gdańsk 2006, 185-200; E. Eyben, *Children in Plutarch*, w: *Plutarchea Lovaniensia. A miscellany of essays on Plutarch*, ed. L. Van der Stockt, Lovanii 1996, 79-112; D. Faure, *L'éducation selon Plutarque*, Aix 1960; L. Gabele, *Der Einfluss der pseudoplutarchischen Erziehungsschrift auf italienische und französische Humanisten*, Diss., Bonn 1919; J. Gallo (ed.), *L'eredità culturale di Plutarco dall'antichità al Rinascimento. Atti del VII Convegno Plutarcheo* (Milano, 28-30 V 1997), Napoli 1998; J. Garcia López, *Educación y critical literaria en la helenidad tardia. El „De liberis educandis” atribuido a Plutarco*, w: *Unidad y pluralidad en el mundo antiguo. Actas de VI Congreso Español de estudios clásicos* (Sevilla, 6-11 IV 1981), t. 2, Madrid 1983, 83-90; G.B. Gerini, *Le idee pedagogiche di Plutarco*, „Rivista Rosminiana” 1912, 112-113; F. Gläser, *De Pseudo-Plutarchi libro „Peri paidon agoges”*, Diss., Vindobonae 1918; A. Grilli, *Uno scritto sull'educazione dei ragazzi alle soglie del neoplatonismo*, w: *Italia sul Baetis. Studi di storia romana in memoria di Fernando Gasco*, ed. E. Gabba – P. Desideri – S. Roda, Torino 1996, 103-114; R. Hirzel, *Plutarch*, Leipzig 1912; J. Irigoin, *Introduction – Notice de „De l'éducation des enfants (De liberis educandis)”*, w: *Plutarque, Oeuvres morales*, éd. R. Flacelière – J. Irigoin, texte de J. Sirinelli, t. 1, Paris 1981, Les Belles Lettres, 1-33. W. Jaeger, *Paideia*, tłum. M. Plezia, Warszawa 1962, 112-113 i 326-327; W.H.S. Jones, *Quintilian, Plutarch and the early Humanists*, „The Classical Review” 21 (1907) 33-42; K. Korus, *O wpływie pedagogicznych poglądów sofistów na Plutarchowy system pedagogiczny*, Berlin 1985, 197-207; tenże, *Plutarch z Cheronei*, w: *Literatura Grecji starożytnej*, red. H. Podbielski, t. 2, Lublin 2005, 241-269, spec. s. 266-267; tenże, *Program wychowawczy Plutarcha z Cheronei*, Wrocław 1978, 40-43 i 125-129; L. Latour, *Les idées pédagogiques de Plutarque et du „Peri paidon agoges”*, Diss.,

Louvain 1943; H.I. Marrou, *Historia wychowania w starożytności*, tłum. S. Łoś, Warszawa 1969, 217-218; I. Montesi, *Saggio di studi Plutarchei: Il De liberis educandis*, „Studi Italiani di Filologia Classica” 20 (1913) 12-54; L. Müller, *Die Pädagogik Plutarchs und ihre Quellen nach den echten Schriften der Moralia*, Diss., München 1926; A. Ossowska, *Greek and Latin moral writings of the period of the early Roman Empire towards problems of family education (Dio Chrysostom, Plutarch, Plinius)*, „Eos” 86 (1999) 159-164; J. Ribeiro Ferreira, *Plutarco educador da Europa. Actas da Congresso (11-12 XI 1999)*, Porto 2002; W. Schick, *Favorinus „Peri paidon trofes” und die antike Erziehungslehre*, Diss., Freiburg 1911; T. Sinko, *Plutarch z Chronoi*, w tegoż: *Literatura grecka*, III, cz. 1, Kraków 1951, 194-266, spec. 211; tenże, *Zarys historii literatury greckiej*, II, Warszawa 1959, 427-428; A. Sizoo, *De Plutarchi qui fertur De liberis educandis libello*, Diss., Amsterdam 1918; W. Suder, *Laktacja i antykoncepcja w Imperium Rzymskim*, „Eos” 79 (1991) 85-89; F.J. Śliwiński, *Plutarch w Polsce XVI wieku*, „Eos” 16 (1910) 161-173, lub oddzielnie: Lwów 1910; E. Valgilio, *Plutarco e Giovanni Crisostomo. Motivi di pedagogia cristiana nell'ambito della pedagogia antica*, „Renovatio” 14 (1979) 578-582; B. Weissenberger, *Die Sprache Plutarchs von Chaeronea und die pseudo-plutarchischen Schriften*, Diss., Straubing 1895; U. von Wilamowitz-Moellendorf, *Reden und Vorträge*, Bd. 2, Berlin 1925<sup>4</sup>; D. Wytttenbach, *Animadversiones in librum „Peri paidon agoges” (De puerorum educatione) – Iudicium de auctore*, w: *Danielis Wytttenbachii Animadversiones in Plutarchi Opera moralia*, t. 1, Lipsiae 1820, 1-106; K. Ziegler, *Plutarchos*, RE XXI/1, 809-812 (*Peri paidon agoges*).

#### PRZEKŁAD\*

1. Przyjrzyjmy się temu, co można by powiedzieć o wychowaniu wolno urodzonych dzieci, a także o tym, z jakich dóbr powinny korzystać, by wyrosły na szlachetnych ludzi.

2. Lepiej chyba będzie, jeśli na samym początku zwrócimy uwagę na ich urodzenie. Tym, którzy pragną zostać ojcami wspaniałych dzieci, radziłbym, aby unikali przypadkowych kontaktów z kobietami, mam na myśli, z heterami<sup>1</sup> czy konkubinami, ludziom bowiem, którzy nie zostali dobrze urodzeni, czy to ze względu na matkę, czy na ojca, przez całe życie towarzyszy niesława złego urodzenia, której nie sposób zmyć; a stanowi ona łatwo dostępną broń dla tych, którzy pragną coś im zarzucić, czy też z jakiegoś powodu ich zelżyć. Jakże zatem mądry był poeta, który powiada:

\* Przekładu dokonano z tekstu greckiego wyd. przez J. Sirinelliego: *Plutarque, Oeuvres morales*, t. 1, Paris 1987, „Les Belles Lettres”. s. 34-63.

<sup>1</sup> Hetera (ἑταίρα) – dosłownie towarzyska, w starożytności oznaczała bogatą, często dobrze wykształconą prostytutkę lub damę do towarzystwa, por. K. Schneider, *Hetairai*, RE VIII/2 1331-1372.

„Jeżeli fundamenty rodu nie zostaną dobrze położone,  
Jest rzeczą nieuniknioną, że jego potomkowie będą nieszczęśliwi”<sup>2</sup>.

Tak więc szlachetne urodzenie jest wspaniałym skarbem<sup>3</sup>. Ci, którzy się nim szczycą, mogą otwarcie i bez skrępowania wypowiadać swoje zdanie w każdej sprawie, co powinno być szczególnie ważne dla ludzi, którzy dążą do wydania prawnie zrodzonego potomstwa. W rzeczy samej, duma tych, którzy mają podejrzenia lub podszyty kłamstwem rodowód, jest niweczona i poniżana. Dlatego bardzo słuszne są słowa poety, który mówi:

„Bo niewolnikiem czyni nawet śmiałka  
świadomość przewin matki albo ojca”<sup>4</sup>.

Podobnie nie ulega wątpliwości, że dzieci wybitnych rodziców przepelnia poczucie własnej wielkości i duma. W każdym razie, opowiadają, że syn Temistoklesa Diofant częstokroć powtarzał wszem i wobec, że ateński lud zawsze pozwalał mu na to, czego tylko zapragnął, ponieważ czegokolwiek on chciał, tego samego chciała również jego matka; czegokolwiek zaś chciała jego matka, tego chciał również Temistokles i wszyscy Ateńczycy<sup>5</sup>. Godna wszelkiej pochwały jest również wzniosłość ducha Lacedemończyków, którzy ukarali grzywną swego króla Archidamosa, gdyż ośmielił się pojąć za żonę kobietę niskiego wzrostu, zarzucając mu, że postanowił obdarzyć ich nie królami, lecz królewiaćkami<sup>6</sup>.

3. W związku z powyższym powinniśmy też wspomnieć o czymś, czego nasi poprzednicy również nie zapomnieli zauważyć. Cóż to jest? A to, że mężowie, którzy zbliżają się do swoich żon z myślą o wydaniu potomstwa, mogą współżyć tylko wtedy, gdy w ogóle nie pili wina, albo też w ostateczności, spożyli jedynie niewielką jego dawkę. Jeśli bowiem zdarzy się, że dzieci zostaną poczęte przez podpitych ojców, będą później kochały wino i będą skłonne do upijania się.

<sup>2</sup> Euripides, *Hercules furens* 1261.

<sup>3</sup> Autor używa tu wyraźnie *παρρησίας* *θησαυρὸς*, w którym *παρρησία* zastosował w sensie politycznym, a nie moralnym, por. Euripides, *Ion* 672.

<sup>4</sup> Euripides, *Hippolytus* 424-425, tłum. J. Łanowski: Eurypides, *Tragedie*, t. 1, Warszawa 2005, 277; por. *De audiendis poetis* 28CD, gdzie Plutarch cytuje, ale przeciwnie interpretuje myśl Eurypidesa.

<sup>5</sup> Por. Plutarchus, *Vita Themistoclis* 18, tłum. M. Brożek: Plutarch z Cheronei, *Żywoty sławnych mężów*, BN II 3, Wrocław 1955, 40: „Miał też Temistokles syna, który wszystko wymuszała na matce, a przez matkę na nim samym. O tym to synu mówił, że jest on najwpływowszym człowiekiem w całej Helladzie; bo Hellenowie podporządkowują się Ateńczykom, Ateńczycy jemu, on zaś matce tego chłopca, a matka chłopcu; Plutarch wymienia imiona 5 synów Temistoklesa (32, s. 63), ale żaden z nich nie jest Diofantem; zob. też Plutarchus, *Vita Catonis* 8; Temistokles (514-459), w latach 493-492 archont, brał udział w bitwie pod Maratonem, jako jeden z 10 strategów, a po śmierci Milcjadesa (489) stanął na czele ateńskiego stronnictwa demokratycznego, autor zwycięstwa nad Kserksesem pod Salaminą.

<sup>6</sup> Por. Plutarchus, *Vita Agesilai* 2; Athenaios, *Deipnosophistae* 566A.



Dlatego też Diogenes, ujrzawszy nieopanowanego i szalonego chłopca, powiedział do niego: „Młodzieńcze, twój ojciec poczył cię po pijanemu”<sup>7</sup>. Ale dość już powiedziano o prokreacji<sup>8</sup>, przejdźmy teraz do wychowania.

4. Ogólnie rzecz ujmując, zazwyczaj mówimy o sztukach i naukach, a to samo trzeba również powiedzieć o cnocie, do sprawiedliwego zaś w pełni postępowania wymagane jest połączenie trzech rzeczy: natury, rozumu i zwyczaju<sup>9</sup>. Mówiąc o rozumie, mam na myśli zdobywanie wiedzy, a o zwyczaju – praktykę. Początki wywodzą się z natury, postępy – z nauczania, korzyści – z ćwiczenia, a sukcesy – z nich wszystkich razem. Jeśli którejś z tych rzeczy zabraknie, cnota z konieczności kuleje. Natura bowiem bez nauczania jest ślepa, nauczanie oddzielone od natury – niewystarczające, a ćwiczenie bez tych dwóch – nieskuteczne. Podobnie jest w rolnictwie<sup>10</sup>, gdzie przede wszystkim, trzeba urodzajnej ziemi, następnie doświadczonego rolnika, a potem dobrej jakości ziarna. W ten sam sposób [gdy mówimy o wychowaniu] natura przypomina ziemię, wychowawca rolnika, a słowne rady i pouczenia – ziarno. Wszystkie te [trzy] czynniki, które wymieniłem wyżej, schodziły się i współdziałały w kształtowaniu dusz, zwłaszcza wszystkich sławnych: Pitagorasa, Sokratesa czy Platona, jak również wszystkich innych, którzy dostąpili wiecznej chwały.

Zaprawdę, szczęśliwy i umiłowany przez Boga jest człowiek, którego jakaś wyższa siła obdarzyła tymi wszystkimi darami. Lecz jeżeli ktoś uważa, że ludzie, którym natura poskąpiła swych dóbr, nie mogą uzupełnić wrodzonych braków i postępują o tyle, o ile jest im to dane od urodzenia, mimo iż mają możliwość zdobywania wiedzy i postępowania na drodze osiągnięcia cnoty, powtarzam, że jeśli ktoś tak uważa, niech wie, iż jest w wielkim, czy też raczej w całkowitym błędzie. Niedbalstwo bowiem niszczy wspaniałość natury, podczas gdy nawet lichą naturę naprawia nauka. Ludziom niedbałym umykają nawet rzeczy łatwe, trudne natomiast zdobywamy dzięki staranności. Jak zaś pożyteczne i skuteczne są staranność i praca, zrozumie każdy, kto przypatrzy się ich licznym owocom: oto krople wody żłobią kamienie, dotyk ludzkich rąk wyciera żelazo i brąz, wygięte ręką rzemieślnika koła rydwanów nie są w stanie, cokolwiek by się z nimi nie działo, odzyskać pierwotnego wyprostowanego kształtu; zakrzywionych lasek aktorskich<sup>11</sup>, nie sposób wyprostować,

<sup>7</sup> Diogenes Laertios, *Vitae philosophorum* VII 8.

<sup>8</sup> Plutarch wielokrotnie poruszał tę problematykę odwołując się przy tym często do medycyny, por. np. *Quaestiones convivales* III 6-10; autor naszego traktatu nie czyni jednak tego.

<sup>9</sup> O tym por. V. d’Agostino, *I tre elementi del processo educativo, secondo gli antichi scrittori*, „Rivista di Studi Classici” 6 (1958) 190-197.

<sup>10</sup> O motywie rolnictwa zob. wyżej w artykule d’Agostino. Jest on być może pochodzenia sofistycznego, choć występuje już w przysiędze Hipokratesa. Swoje odzwierciedlenie znajduje też w łacińskim wyrażeniu *cultura animi*.

<sup>11</sup> Zakrzywione laski (καμπύλαι τῶν ὑποκριτῶν βακτηρίαι), noszone przez aktorów w teatrach, symbolizowały starców (por. Pollux, *Onomasticon* 10, 173); były one również atrybutem rolnika (zob. Plutarchus, *An seni respublica gerenda sit* 790B) lub myśliwego.

bo faktycznie dzięki wysiłkowi kształt niezgodny z naturą stał się silniejszy niż naturalny. A czyż są to jedyne zjawiska, które dowodzą, jak wielka jest moc wysiłku? Nie, lecz są ich tysiące. Zdarza się, że pole jest z natury urodzajne, a pozostawione bez uprawy umiera, przy czym im lepsze jest z natury, tym większe jest jego upodlenie spowodowane zaniedbaniem, jeśli się go nie uprawia. Inne znów pole jest twarde i bardzo trudne w uprawie; lecz gdy się je obrobi, wnet wydaje wspaniałe owoce. Czyż drzewa się nie wykrzywią i nie przestaną rodzić, jeśli się je zaniedba? A jednak, gdy tylko zostaną otoczone należną troską, wydają owoce i utrzymują je aż do czasu, gdy dojrzeją. Czyż i tężyzna ciała nie marnieje i nie podupada z powodu braku troski, rozwiązłości czy choroby? I na odwrót: jakaż nawet znacznie osłabiona natura nie odzyska większych sił poprzez ćwiczenia gimnastyczne i walkę? Jakież dobrze ujeżdżone konie nie stają się uległe wobec jeźdźców? Jeżeli zaś pozostają nieujeżdżone, czyż nie stają się niepokorne i narowiste? I czyż należy czemukolwiek się dziwić, skoro widzimy, że dzięki wysiłkowi człowieka wiele z najdzikszych zwierząt staje się oswojonych i wspierają ludzi w ich pracy? Słusznie zatem pewien Tesalczyk zapytany o to, którzy spośród Tesalczyków są najbardziej pokojowi, odpowiedział: „Ci, którzy właśnie zakończyli walkę”. Ale po cóż miałbym się o tym wiele rozwódzić? Przecież charakter to długotrwały zwyczaj<sup>12</sup>, i gdyby ktoś nazwał cnoty charakteru cnotami, które cechują zwyczaje, wcale by się zapewne nie pomylił. Posłużę się tu jeszcze jednym przykładem, a następnie zaprzestanę dalszego rozważania tychże kwestii. Likurg, spartański prawodawca<sup>13</sup>, wziął dwójkę szczeniąt z tego samego miotu i wychowywał je w całkowicie odmienny sposób, tak że jedno wyrosło na zwierzę psotne i żarłoczne, a drugie na zdolnego do tropienia zwierzyny psa. Następnie pewnego razu na zebraniu Spartan powiedział: „Mężowie Lacedemończycy, wielkie znaczenie dla ukształtowania w człowieku cnót mają dobre zwyczaje, wychowanie, odpowiednia nauka i ukierunkowanie w życiu, co wam teraz z całą mocą udowodnię”. Potem wyprowadził obydwu psy i puścił je, postawiwszy przedtem przed nimi miskę z jedzeniem i zającą. Wtedy jeden pobiegł za zającem, a drugi do miski. Gdy zaś Spartanie nie mogli zrozumieć, co to wszystko według niego miało znaczyć i co im przez te szczeniaki chciał pokazać, rzekł: „Obydwa mają tych samych rodziców, lecz

<sup>12</sup> Por. Aristoteles, *Ethica Nicomachea* 1103a 17-18; Plutarch pisze o tym w *De virtute morali* 4, 443C oraz w *De sera numinis vindicata* 6, 551C, zob. D. Babut, *Introduction*, w: Plutarque, *De virtute morali*, Paris 1969, 73-75. To podkreślanie roli zwyczaju w życiu moralnym i ćwiczeń jako środka wychowania, o którym Plutarch mówi także w innych swoich pismach (np. *De vita Philopoemenis* 14, 5) jest *locus communis* prawie wszystkich szkół hellenistycznych idących za Platonem (*Respublica* 444c-e; *Leges* 635cd, 643b, 653a-c; *Respublica* 518e, 619a; *Phedon* 82b), por. D. Babut, *Plutarque et le stoicisme*, Paris 1969, s. 321, nota 2.

<sup>13</sup> Likurg obok Solona (640-559) w Atenach, to legendarny król Sparty, znany jako bardzo surowy prawodawca.

były inaczej chowane, tak że jeden stał się żarłokiem, drugi – myśliwym<sup>14</sup>. Ale niech to już wystarczy o zwyczajach i sposobach życia.

5. Należy też, myślę, powiedzieć kilka słów o karmieniu. Rzekłbym, że trzeba, żeby matki same karmiły dzieci, podając im pierś<sup>15</sup>; przecież one będą je żywiły z gorętszą miłością i większą troską, kochając je całym swym jestestwem, czy też, jak się mówi, każdym swoim paznokciem<sup>16</sup>. Życzliwość bowiem piastunek i nianiek jest udawana i wymuszona, ponieważ kochają je za pieniądze. Sama natura daje nam także do zrozumienia, że to właśnie same matki powinny karmić piersią i żywić to, co urodziły; w tym przecież celu zaopatrzyła każde zwierzę wydające potomstwo w pokarm dla małych w postaci mleka. Pełne mądrości jest jej przewidywanie! Oto wyposażyła kobietę w dwie piersi, aby, jeśli wyda na świat bliźnięta, miała dwa źródła pokarmu. Poza tym matki karmiąc dzieci piersią stają się łaskawsze i czulsze wobec nich, co jest jak najbardziej, na Zeusa, oczywiste. Karmienie piersią niejako wzmacnia wzajemne przywiązanie. Nawet dzikie zwierzęta, odłączone od tych, z którymi były razem piersią karmione, najwyraźniej za sobą tęsknią<sup>17</sup>. Tak więc, jak już powiedziałem, matki powinny dołożyć wszelkich starań, aby karmić swoje dzieci. Jeśli jednak nie są w stanie tego czynić, czy to z powodu cielesnej słabości (tak przecież również się zdarza), czy to dlatego, że śpieszą się z urodzeniem następnych dzieci<sup>18</sup>, to nie powinno się przyjmować pierwszych lepszych piastunek i nianiek, lecz należy dobierać najlepsze spośród nich. Przede wszystkim, powinny one być z obyczaju Greczynkami. Jak bowiem zaraz po urodzeniu trzeba troszczyć się o dziecięce ciała, by rosły wyprostowane i dobrze uformowane, tak też od początku należy kształtować obyczaje dzieci<sup>19</sup>. Młodość bowiem jest podatna i giętka, a wrażliwe młode dusze głęboko nasiągają wszelkimi pouczeniami; wszystko zaś, co stward-

<sup>14</sup> Por. Plutarchus, *Apophthegmata Laconica* 225F, gdzie ta anegdota obszerniej jest opowiedziana; inne jej wersje zob. Nicolaus Damascenus, *Testimonia*, w: *Fragmenta Graeca Historica* 90 F 56, 3; Suidas, *Lexicon*, sv. *Licurgos*.

<sup>15</sup> Karmienie niemowlęcia przez matkę jest implicite zalecane w Plutarchowym *De amore proli* 3, 495D-496C. Aulus Gelliusz (*Noctes Atticae* XII 1) informuje, że zalecał je również uczeń i przyjaciel Plutarcha Favorinus z Arles, por. W. Szenajch, *Filozof Favorinus o karmieniu niemowląt*, „Opieka nad Dzieckiem” 1 (1923) 175-189.

<sup>16</sup> Por. Cicero, *Ad Familiares* I 6, 2; Horatius, *Carmina* III 6, 24: „de tenero mediatur ungui”; o tym powiedzeniu zob. J.C. Rolfe, „Transactions and Proceedings of the American Philological Association” 33 (1902) 62 oraz tamże 34 (1903) 55.

<sup>17</sup> Por. Xenophon, *Cyropaedia* II 1, 28; *Memorabilia* II 3, 4.

<sup>18</sup> Karmienie piersią uchodziło w starożytności za jeden ze środków antykoncepcyjnych; uważano bowiem, że podczas karmienia dziecka piersią, nie można zająć w ciążę, por. m.in. K. Hopkins, *Contraception in the Roman Empire*, „Comparative Studies in Society and History” 8 (1965-1966) 124-151; K.W. Krenkel, *Familienplanung und Familienpolitik in der Antike*, „Würzburger Jahrbücher für die Altertumswissenschaft” 4 (1978) 197-203; W. Suder, *Laktacja i antykoncepcja w Imperium Rzymskim*, „Eos” 79 (1991) 85-89.

<sup>19</sup> Por. Plutarchus, *An virtus doceri possit* 2, 439F.

nieje, trudno jest potem rozmiękczyć. Podobnie, jak pieczęcie pozostawiają swe odbicie na miękkim wosku, tak też ślad nauki utrwała się w duszach ludzi, dopóki są dziećmi. I boski Platon, jak mi się zdaje, bardzo mądrze radzi niankom, aby nawet lichych bajek nie opowiadały dzieciom, gdyż przez to ich dusze od początku wypełniałyby głupotą i zepsuciem<sup>20</sup>. Również poeta Focylides udziela, jak się wydaje, trafnej rady, gdy mówi:

„Póki jeszcze jest dzieckiem, trzeba go uczyć o szlachetnych czynach”<sup>21</sup>.

6. Jest jeszcze ponadto jedna kwestia, której nie można pominąć, a mianowicie, że dobierając młodych niewolników, którzy będą usługiwali i towarzyszyli młodemu panom, należy poszukiwać przede wszystkim takich, którzy mają dobre obyczaje, a ponadto pięknie mówią po grecku, tak by dzieci poprzez obcowanie z barbarzyńcami i ludźmi o nikczemnym sposobie bycia nie zostały skażone ich niegodziwością<sup>22</sup>. Przecież lubujący się w przysłowiach powiadają, i to nie od rzeczy, że „jeśli zamieszkaś z kulawym, nauczysz się utykać”<sup>23</sup>.

7. A skoro tylko osiągną wiek<sup>24</sup>, w którym powinno się je przekazać pod opiekę pedagogów<sup>25</sup>, wówczas trzeba będzie z całą rozważą dokonać ich wyboru, by nierozsądnie nie powierzać dzieci jeńcom zamienionym w niewolników, barbarzyńcom i ludziom niegodnym zaufania. Tymczasem obecnie

<sup>20</sup> Por. Plato, *Respublica* II 17, 377C, tłum. W. Witwicki: Platon, *Państwo. Prawa*, Kęty 1999, 73: „Nakłaniamy nianki i matki, żeby te aprobowane mity opowiadały dzieciom i formowały ich dusze mitami o wiele bardziej niż ich ciała rękami. A wiele z tych mitów, które dziś opowiadają, należy wyrzucić precz”.

<sup>21</sup> Focylides, żyjący w VI w. prz. Chr. grecki poeta religijny, znany z bogatych w morały gnomów (*gnomai Fokylidou*); por. *Poetae Lyrici Graeci*, ed. Th. Bergk, II, Lipsiae 1853, s. 71 (fragm. 13) = fragm. 15 Diehl<sup>3</sup>.

<sup>22</sup> Por. Plutarchus, *De audiendis poetis* 36D, przekład zbiorowy: Plutarch z Cheronei, *Jak młodzież powinna słuchać poetów*, Warszawa 1957, 64; Tacitus, *Dialogus de oratoribus* 29, tłum. S. Hammer: Tacyt, *Dzieła*, II, Warszawa 1957, 353: „Tymczasem dziś dziecko zaraz po urodzeniu przydziela się jakiejś służebnej Greczynce, której się dodaje jednego lub dwóch z tłumu niewolników, przeważnie najpodlejszych i nie nadających się do żadnego poważnego zadania. Ich bajkami i zabobonami od razu napawają się te wątle i niewyrobione dusze; a nikt w całym domu nie zwraca na to uwagi, co w obecności młodego pana mówi lub czyni. Co więcej, nawet sami rodzice nie przyzwyczajają małych dzieci do prawości i skromności, lecz do swawoli i złośliwych żartów, przez co powoli wkrada się w ich dusze bezczelność i lekceważenie siebie i innych”.

<sup>23</sup> Por. *Paroemigraphi Graeci*, II, 286, 94.

<sup>24</sup> Było to przeważnie w siódmym roku życia, por. H.I. Marrou, *Historia wychowania w starożytności*, tłum. S. Łoś, Warszawa 1969, 210; L. Winniczuk, *Ludzie, zwyczaje i obyczaje starożytnej Grecji i Rzymu*, Warszawa 1983, 272 i 292.

<sup>25</sup> Pedagog (παιδαγωγός), ważna postać w programie starożytnego wychowania grecko-rzymskiego, wybierany był przeważnie spośród wykształconych niewolników greckich. Do jego zadań należało przyprowadzanie i odprowadzanie dziecka ze szkoły, odrabianie z nim lekcji, uczenie go dobrych obyczajów i stała opieka nad nim od siódmego roku życia, por. E. Schuppe, *Paidagogos*, RE XVIII 2/1, 2375-2385; Marrou, *Historia wychowania*, s. 212-218; 375-376.

wielu ludzi postępuje w sposób śmiechu warty<sup>26</sup>. Wysyłają bowiem dobrych niewolników do uprawiania roli, powierzają im swe statki i prowadzenie handlu, czynią ich zarządcami swych domów i posiadanych dóbr, gdy zaś znajdują wśród niewolników pijacznę i żarłoka, nieprzydatnego do czegokolwiek, to właśnie jemu powierzają swoich synów. A przecież dobry pedagog powinien mieć takie usposobienie, jak Feniks, wychowawca Achillesa<sup>27</sup>.

Teraz natomiast przechodzę do omówienia rzeczy najważniejszej i najistotniejszej ze wszystkiego, co powiedziałem. Mianowicie, szukając nauczycieli dla dzieci powinno się wybierać takich, których życie jest wolne od jakichkolwiek zarzutów, odznaczających się nienagannym sposobem bycia, wreszcie, najlepszych, jeśli chodzi o ich doświadczenie. Źródłem bowiem i korzeniem wszystkiego, co w człowieku jest dobre i piękne [kalokagathia]<sup>28</sup>, jest właściwe wychowanie. Podobnie jak rolnicy stawiają przy roślinach podpórki, tak pełni troski nauczyciele otaczają młodych ludzi dobrymi radami i zachętami, dzięki którym ich charaktery będą się rozwijały w harmonijny sposób. Wielu jednak dzisiejszych ojców zasługuje na potępienie, ponieważ bez sprawdzenia przysłych nauczycieli, czy to z powodu niewiedzy, czy też niekiedy z powodu nieznamości życia, powierzają swe dzieci niedoświadczonym i niegodnym zaufania ludziom. Przy czym, jeśli w ten sposób postępują z powodu swojej niewiedzy, to nie jest to jeszcze aż tak śmieszne, ale z innych powodów jest to zupełnie niedorzeczne. Otóż niekiedy zdarza się, że niektórzy powierzają swe dzieci nauczycielom nawet wówczas, gdy dobrze wiedzą od innych ludzi, którzy im o tym mówią, o ich niedoświadczeniu i nieprawości, przy czym jedni ulegają pochlebstwom tych, którzy się do nich przymilają, a inni chcą wyświadczyć przysługę usilnie proszącym ich przyjaciołom<sup>29</sup>. Postępują wówczas podobnie, jak chory człowiek, który odrzuca lekarza mogącego mu dzięki swej wiedzy ocalić życie, a wyświadczając usługę przyjacielowi, wybiera innego, który przez swe niedoświadczenie może go nawet uśmiercić, lub też jak człowiek, który zwalnia najlepszego kapitana statku, a wybiera najgorszego, gdyż poprosił go o to przyjaciel. O Zeusie i wszyscy bogowie! Czy człowiek, którego zwą ojcem, bardziej ma się troszczyć o to, by zadowolić proszących o przysługę, niż o wychowanie własnych dzieci? Czyż nie trafnie często mawiał starożytny Sokrates, że gdyby tylko było to możliwe, szedłby na

<sup>26</sup> Zdanie to jest prawie dosłownym powtórzeniem zdania greckiego retora Ajschinesa (390-315), por. *In Ctesiphontem* 192; Plutarchus, *De audiendis poetis* 36D.

<sup>27</sup> Feniks – tu występujący po raz pierwszy, w *Iliadzie* Homera wychowawca i doradca Achillesa (*Ilias* I 448; II 196, 734-736; IX 447-448), potem w literaturze klasycznej przykład dobrego pedagoga, por. E. Wüst, *Phoinix*, RE XX 1, 404-412.

<sup>28</sup> Ideałem wychowania starożytnego, zwłaszcza greckiego, była *kalokagathia* (καλοκαγαθία) – ukształtowanie człowieka fizycznie pięknego (καλός) i moralnie dobrego (ἀγαθός), por. Marrou, *Historia wychowania*, s. 82-85; F. Bourriot, *Kalos Kagathos – Kalokagathia*, Stuttgart 1995; tenże, „Historia” 45 (1996) 129-140 (w Sparcie).

<sup>29</sup> Por. Plutarchus, *De vitioso pudore* 8, 532A.

najwyższe wzniesienie w mieście i stamtąd wołał: „Ludzie, jak to się dzieje, że wy, poświęcając cały wasz wysiłek zdobywaniu pieniędzy, niewiele przy tym się troszczycie o synów, którym je zostawicie?”<sup>30</sup>. Dodałbym do tego, że tacy ojcowie postępują niczym człowiek, który dba o swój but, ale całkowicie zaniedbuje stopy. Wielu jednak ojców, powodowanych chciwością, jak również niechęcią do dzieci, dochodzi do tego, że wybierają dzieciom na nauczycieli ludzi niczego nie wartych lub szukają tanich nieuków, aby nie dawać większej zapłaty nauczycielowi. Dlatego też Arystyp<sup>31</sup>, w sposób pełen wdzięku i bardzo dowcipny, wykiął ojca, pobawionego rozumu i rozważli. Gdy pewien człowiek zapytał go, jakiej zapłaty chciałby za uczenie jego dziecka, odrzekł: „Tysiąc drachm”. A kiedy tamten zawołał: „Na Heraklesa, cóż za wygórowane wymagania! Przecież za tysiąc drachm mogę kupić niewolnika!”, wówczas mu odrzekł: „Oczywiście, a wówczas będziesz miał dwóch niewolników: twego syna oraz tego, którego kupisz”<sup>32</sup>. A tak w ogóle, czyż nie jest czymś niedorzecznym uczyć dzieci, by brały pokarm prawą ręką i wyśmiewać je, skoro wyciągną po jedzenie lewą rękę, a wcale się nie troszczyć o to, by słuchały mądrych i dobrych nauk?

Co się zaś stanie z tymi godnymi podziwu ojcami, którzy źle wykształcą i źle wychowają swych synów? Otóż wam powiem: gdy ci ostatni zostaną wpisani w poczet ludzi dorosłych<sup>33</sup>, wzgardzą całkowicie rozsądnym i uporządkowanym życiem, popędzą natomiast ku rozwiązłym, niegodnym wolnego człowieka przyjemnościom. Wówczas ojcowie będą żałować, że uciekali przed obowiązkiem wychowania swych dzieci, lecz żadnego pożytku już z tego nie będzie, a pozostanie jedynie udręka z powodu ich występków. Spośród zaś dzieci jedni otoczą się pochlebcami i pasożytami, ludźmi nikczemnymi i wyklętymi, którzy deprawują młodych i sprowadzają ich na manowce; drudzy wydawać będą pieniądze na drogie w utrzymaniu hetery i nierządnic; inni oddadzą się obżarstwu; jeszcze inni zmarnują swe życie grając w kości i urządzając hulanki; w końcu będą również tacy, którzy poświęcą się najdzikszym złym czynom – nierządowi i bachanaliom, gotowi oddać życie za chwilę przyjemności. Lecz gdyby ci ludzie w swoim czasie mieli styczność

<sup>30</sup> Plato, *Clitophon* 407A. Nie chodzi tu o najwyższy teren w mieście, ale o kapliczkę z bogiem umieszczoną na szczycie teatru. Ten dialog Platona jest często cytowany przez Plutarcha, np. *An virtus doceri possit* 439C; *De vitioso pudore* 534E; *De stoicorum repugnantiis* 1039D.

<sup>31</sup> Arystyp z Cyreny (V w. prz. Chr.), uczeń Sokratesa, twórca cyrenejskiej lub hedonistycznej szkoły filozoficznej.

<sup>32</sup> Anegdotę tę przytacza również Diogenes Laertios z Cylicji (II w.), por. *Vitae philosophorum* II 8, 72, tłum. I. Krońska: Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, Warszawa 1988, 117; prezyduje on jednak, że Arystyp był pierwszym z sokratyków, który brał pieniądze za nauczanie (8, 65); zob. także Xenophon, *Memorabilia* II 1, 8-9.

<sup>33</sup> Po ukończeniu szkoły średniej ok. 18 roku życia chłopca kończącego wiek młodzieńczy zapisywano jako dorosłego na listę obywateli, choć pełne prawa publiczne uzyskiwał on w niektórych regionach dopiero po dwuletniej efebii.

z filozofem, być może nie pozwoliliby sobie ulec podobnym złym rzeczom. Poznaliby przynajmniej regułę Diogenesa<sup>34</sup>, który w szorstkich słowach, ale zgodnie z prawdą, radzi: „Wejdz do domu rozpusty i przekonaj się, iż to, co wiele kosztuje, niczym się nie różni od tego, co nic nie kosztuje”<sup>35</sup>.

8. Podsumowując zatem twierdzę (a to, co powiem, nazwać należy raczej prorocstwem, niż radą)<sup>36</sup>, że początkiem, środkiem i końcem<sup>37</sup> tego wszystkiego jest, dobre wychowanie i należyte wykształcenie. One właśnie, że tak powiem, prowadzą ku cnocie i szczęściu oraz pomagają w ich osiągnięciu, a inne dobra w porównaniu z nimi są czymś zgoła ludzkim, małym i niewartym poszukiwania. Szlachetne urodzenie to, niewątpliwie, rzecz piękna, ale jest to dobro, które należy do przodków. Bogactwo jest, rzecz jasna, cenne, ale włada nim los, zdarza się bowiem często, że zabiera je moźnym, a przynosi i daruje tym, którzy się tego nie spodziewają: poza tym, wielkie bogactwo stanowi cel dla tych, którzy podążają do napełniania swych trzósów, dla nikczemnych niewolników i donosicieli, a przede wszystkim, że może być także udziałem ludzi najnikczemniejszych. Sława zapewnia wprawdzie szacunek, ale jest niestała. Piękno jest pożądane, ale krótkotrwałe. Zdrowie jest drogocenne, ale niepewne. Siła jest pożądana, ale pada łatwym łupem choroby i starości. I w ogóle, jeśli ktoś się chełpi siłą swego ciała, niech wie, że błądzi, bo jakże niewielka jest ludzka siła w porównaniu z siłą innych istot żywych! Mam na myśli chociażby słonie, byki i lwy. Tylko wychowanie ze wszystkich dóbr, które są w nas, jest czymś nieśmiertelnym i boskim. Dwie rzeczy przewyższają wszystko inne w ludzkiej naturze – umysł i rozum<sup>38</sup>. Umysł sprawuje władzę nad rozumem, a rozum usługuje umysłowi. Umysł jest niedostępny dla uderzeń losu, nieosiągalny dla języka oszczercy, niezniszczalny w obliczu choroby, nie ulegający starości. Tylko umysł mimo starości nadal się rozwija, a czas, który porywa wszystkie inne rzeczy, starości dodaje mądrości. Nawet wojna, niczym wzburzony potok, wszystko zmiata i zabiera, nie jest w stanie pozbawić nas jedynie wychowania. Wydaje mi się, że Stilpon, filozof z Megary<sup>39</sup>, dał godną zapamiętania odpowiedź Demetriuszowi<sup>40</sup>. Ten ostatni zburzył miasto oraz wziął do niewoli jego mieszkańców, po czym zapytał Stilpona, czy przypadkiem

<sup>34</sup> Chodzi o Diogenesa z Synopy (413-323), filozofa ze szkoły cynickiej, ucznia Antystenesa.

<sup>35</sup> Por. Athenaios, *Deipnosophistae* IV 48, 158F; Plutarchus, *De stoicorum repugnantiis* 21, 1044B; *Anthologia Palatina* V 32.

<sup>36</sup> Por. niżej zozdz. 20, 14C.

<sup>37</sup> Por. Plato, *Leges* 715e.

<sup>38</sup> Por. Seneca, *Epistulae* IX 76, 8-10, tłum. W. Kornatowski: Seneka, *Listy moralne do Lucyliusza*, Warszawa PWN 2010, 271 (o właściwym dla każdej rzeczy dobru); zob. G. Carugno, *Per l'esatta interpretazione di un luogo di Plutarco*, „Giornale Italiano di Filologia” 9 (1956) 345-347.

<sup>39</sup> Stilpon z Megary (380-330), przedstawiciel filozoficznej szkoły megarejskiej, swoimi zręcznymi, sofistycznymi wywodami, przyciągał słuchaczy.

<sup>40</sup> Por. Chodzi zapewne o Demetriusza I Poliorketesę, jednego z najwybitniejszych wodzów hellenistycznych, zwłaszcza w sztuce oblegania miast, późniejszego króla macedońskiego (295-287).

czegoś nie stracił. Filozof natomiast odrzekł: „Wcale nie, przecież wojna nie pozbawia cnoty”<sup>41</sup>. Zgodna i współbrzmiąca z tymi słowami jest, jak mi się zdaje, odpowiedź Sokratesa: również on, gdy ktoś – wydaje mi się, iż był to Gorgiasz – go zapytał, co sądzi o Wielkim Królu<sup>42</sup>, a także czy uważa, że jest szczęśliwy, rzekł: „Nie wiem, ile ma cnoty i wychowania”<sup>43</sup>. W ten sposób dał do zrozumienia, że szczęście od tego [wychowania] właśnie zależy, a nie od innych, dóbr przypadkowych.

9. Podobnie, jak zachęcam ludzi do tego, by niczemu nie przyznawali większej wagi, niż wychowaniu dzieci, tak też z drugiej strony powiadam, że to wychowanie powinno być jak najlepsze i jak najbardziej zgodne z rozsądkiem, a także, że powinni trzymać synów jak najdalej od właściwego pospólstwu czczego gadania. Albowiem człowiek, który podoba się zbyt wielu, nie podoba się mędrcom. Słuszność moich słów potwierdza Eurypides, gdy powiada:

„A mnie niezręcznie przemawiać przed tłumem;  
Do paru, bliskich, lepiej umiem mówić.  
Tak to już bywa: ci co w gronie mądrych  
kiepscy – przed tłumem wręcz czarują słowem”<sup>44</sup>.

Ja również zauważam, że ci, którzy poświęcają się wymowie dla zdobycia uznania tłumów, w całym swoim życiu wykazują się z reguły nieumiarkowaniem i dążeniem do przyjemności. I jest to, na Zeusa, całkiem zrozumiałe. Przecież, jeśli zaniedbują to, co piękne, gdyż starają się przede wszystkim dostarczyć przyjemność innym, nie będą się śpieszyć, by przedkładać to, co sprawiedliwe i zgodne z rozsądkiem, nad zaspokojenie własnej potrzeby przyjemności i zamiłowania do rozkoszy; nie będą też dążyć raczej do tego, co mądre, ale do tego, co przyjemne. Ponadto, cóż miałyby z tego dzieci [...]”<sup>45</sup>. Jest bowiem rzeczą słuszną, byśmy niczego nie mówili, ani nie czynili bez przemyślenia, a zgodnie z przysłowiem: „Piękne rzeczy są trudne”<sup>46</sup>. Mowy wygłaszane bez przygotowania są dowodem na to, że mówiący zwykł działać bezmyślnie i beztrzesko, co jest właściwe ludziom, którzy nie wiedzą, gdzie należy zacząć, a gdzie skończyć. Ponadto ci, którzy przemawiają pod wpływem chwili – pomijając już inne popełniane przez nich błędy – grzeszą potwornym brakiem umiaru i popadają w gadulstwo. Tymczasem chwila zastanowienia się

<sup>41</sup> Por. Plutarchus, *De tranquillitate* 17, 475C, gdzie ta anegdota odniesiona jest do mądrości; zob. też Plutarchus, *Vita Demetrii* 9, 9; Seneca, *De constantia sapientis* 5, 6-7; *Epistulae* VIII 18; Diogenes Laertius, *Vitae philosophorum* II 115.

<sup>42</sup> Chodzi tu o któregoś z królów perskich – Cyrusa (546-529), Dariusza (522-485) lub Kserksesa (485-465), którzy nosili tytuł ó μέγας (μέγας) βασιλεύς, por. D. Wyttenbach, *Lexicon Plutarcheum vitas et opera moralia complectens*, I, Lipsiae 1843, 167.

<sup>43</sup> Por. Plato, *Gorgias* 470e.

<sup>44</sup> Euripides, *Hippolytus* 986-989, tłum. J. Łanowski, s. 299.

<sup>45</sup> Lakuna w tekście.

<sup>46</sup> Por. Plato, *Cratylus* 384a; *Respublica* 435c.



nie pozwala mówiącemu przekroczyć granic tego, co odpowiednie. Perykles, jak mówi tradycja, często nie zważał na to, gdy lud go wzywał, lecz odpowiadał, że jest nieprzygotowany<sup>47</sup>. Podobnie również Demostenes, gorący naśladowca polityki Peryklesa, gdy go Ateńczycy wzywali, by im służył radą, odmawiał, powiadając: „Nie jestem przygotowany”<sup>48</sup>. Możliwe, że jest to przekaz zmyślony i nieprawdziwa tradycja, ale w swej mowie przeciwko Midiaszowi wyraźnie on wykazuje, jak wielka jest korzyść płynąca z refleksji, mówiąc:

„Mężowie Ateńczycy, wyznaję, że długo zastanawiałem się nad tym. Nie zaprzeczam też, iż rzetelnie, zaiste jak najlepiej mogłem, przygotowałem tę mowę. Byłbym bowiem niczemnikiem, gdybym po tylu krzywdach, których doświadczyłem i wciąż doświadczam z jego powodu, nie zastanawiał się nad tym, co wam zamierzam o nim powiedzieć”<sup>49</sup>.

Jeśli natomiast chodzi o moje zdanie, nie będę twierdził, że należy całkowicie odrzucać gotowość do wygłaszania improwizowanych mów, czy też, że nie należy z niej we właściwy sposób korzystać, ale jedynie uważam, iż należy jej używać ostrożnie, niczym leku<sup>50</sup>. Uważam, że improwizowanych mów nie powinien wygłaszać człowiek, który nie osiągnął jeszcze wieku męskiego. Gdy natomiast zmężnieje, wówczas będzie dla niego rzeczą odpowiednią, by przemawiał bez skrępowania, skoro tylko nadarzy się ku temu sposobność. Albowiem jak ludzie, którzy długo przebywali w kajdanach, z powodu długotrwałego przebywania w okowach nie są w stanie chodzić i padają, jeśli nawet zostaną z nich uwolnieni, tak i ci, którzy przed dłuższy czas nie przemawiali, nawet gdy to było konieczne, by bez przygotowania mówili, wypowiadają się w tenże sposób, jak wcześniej. Jeśli jednak tym, którzy są jeszcze młodzi, pozwolimy, aby przemawiali pod wpływem chwili, doprowadzi to do potwornego pustosławia. Opowiadają, że pewien marny malarz pokazując Apellesowi<sup>51</sup> obraz rzekł: „Właśnie co dopiero go namalowałem”. Ten zaś odpowiedział: „Mógłbyś mi tego nie mówić, bo widzę, jak szybko został namalowany. Dziwię się tylko, że nie namalowałeś więcej takich obrazów”.

Powracając zaś do właściwego tematu moich rozważań, radzę, aby zarówno pilnie uważać, by nie popadać w sztuczność i fałszywy tragizm, jak też, z drugiej strony, aby unikać mówienia o niczym i bylejakości w wysławianiu się. Wybujały bowiem sposób mówienia nie jest odpowiedni dla publicznych wystąpień, a zbyt

<sup>47</sup> Por. Plutarchus, *Vita Periclis* 7, 155c-156a, tłum. M. Brożek: Plutarch z Cheronei, *Żywoty sławnych mężów*, BN II 3, Wrocław 1956, 84-86; wyrażenie ὥς... παραδέδοται jest też m.in. u Demostenesa, *Contra Aristocraten* 66.

<sup>48</sup> Plutarchus, *Vita Demosthenis* 8.

<sup>49</sup> Demosthenes, *In Midiam* 191a.

<sup>50</sup> Por. wyrażenie ὥς ἐν φαρμάκων μοίρα u Platona, *Respublica* 389b. Chce on przez to powiedzieć, że jedynie lekarze, jako ludzie kompetentni, mają prawo go używać.

<sup>51</sup> Apelles – najślynniejszy malarz grecki, pracujący na dworze Aleksandra Wielkiego (356-323) i Ptolemeusza I (323-383), twórca słynnej Afrodyty Anadyomene.

suchy na słuchaczu nie wywiera w ogóle żadnego wrażenia. Lecz tak jak ciało powinno być nie tylko zdrowe, ale również pełne krzepy, podobnie mowa ma być nie tylko wolna od błędów, lecz również pełna mocy i zdecydowania. Przecież ostrożnego mówcę jedynie chwalimy, podczas gdy dziarskiego również podziwiamy. Podobnego zdania jestem też odnośnie tego, co dotyczy usposobienia umysłu. Mianowicie nie należy być ani zuchwałym, ani niepewnym i bojaźliwym, gdyż w pierwszym przypadku popada się w bezczelność, a w drugim – w godną niewolnika uległość. Tymczasem rzeczą zaś należyłą i świadcząca o pewnej zręczności jest trzymanie się we wszystkim środka<sup>52</sup>.

Ponadto, póki wciąż jeszcze jestem w trakcie rozpamiętywania tego, co myślę o wychowaniu, chcę powiedzieć, że przede wszystkim uważam mowę zbudowaną z samych tylko krótkich, składających się z jednego okresu zdań, za wyraźny dowód braku wykształcenia i gustu; następnie twierdzą, że gdy taka mowa jest wygłaszana, szybko nuży, w każdym zaś przypadku wywołuje zniecierpliwienie; słuchanie bowiem bez przerwy tego samego śpiewu zawsze powoduje przesyt i męczy, podczas gdy różnorodność cieszy. Podobnie ma się rzecz ze wszystkim, na przykład – ze słuchaniem muzyki czy oglądaniem widowisk.

10. Trzeba zatem, aby wolno urodzone dziecko wyruszyło w życie ubogaczone w jakąś znajomość nauk, których opanowanie stanowi znajomość tak zwanych nauk ogólnych (ἐγκυκλίων παιδεύματων)<sup>53</sup>, znajomość zdobytą czy to poprzez słuchanie, czy to poprzez oglądanie. Owszem, powinno je poznawać niejako mimochodem, niczym dla spróbowania, gdyż osiągnięcie doskonałości we wszystkich jest rzeczą niemożliwą, ale nade wszystko powinno przedkładać filozofię. Przedstawię swą myśl bardziej obrazowo: jest rzeczą wspaniałą opłynąć liczne miasta, ale pożyteczniejszą zamieszkać w najlepszym z nich. Mądrze ongiś powiedział filozof Bion<sup>54</sup>, że ludzie, którzy nie mają możliwości studiowania filozofii, wykańczają się poświęcając się innym, niczego nie wartym naukom, podobnie jak zalotnicy, nie mogąc zdobyć Penelopy, zadawali się z jej służebnicami. Dlatego powinno się uczynić filozofię główną, najważniejszą częścią wszelkiej edukacji. W trosce o ciało ludzkość wynalazła dwie nauki – medycynę i gimnastykę: pierwsza z nich zapewnia mu zdrowie, druga – tęży-

<sup>52</sup> Widać tu postawę arystotelesowskiej drogi środkowej między zuchwałością a tchórzostwem, por. *Ethica Nicomachea* II 7, 1107a-b; zob. też Plutarchus, *De morali virtute* 5-6, 445a, 444e-f.

<sup>53</sup> Użyte tu przez autora wyrażenie τὰ καλοόμενα ἐγκύκλια παιδεύματα nie miało nigdy ostatecznie określonego znaczenia. O sformułowanej przez Platona i Izokratesa teorii *enkylios paideia*, w skład której wchodziła m.in. geometria, arytmetyka, retoryka i dialektyka, zob. H.I. Marrou, *Historia wychowania w starożytności*, tłum. S. Łoś, Warszawa 1969, 256-264, 316-317; tenże, *Saint Augustin et la fin de la culture antique*, Paris 1958, 211-235; J. Christes, *Enkyklios Paideia*, w: *Der Neue Pauly*, III, Stuttgart 1997, 1037-1039; H. Fuchs, RACH V 365-398. U Plutarcha wyrażenie to zob. *Vita Alexandri* 7, 2; *De musica* 1135E.

<sup>54</sup> Bion (III w. prz. Chr.), uczeń Teofrasta, a później zwolennik szkoły cynickiej, autor diatryb, pisanych barwnym, dosadnym i pełnym ostrych i satyrycznych wyrazów stylem, który wywarł duży wpływ na późniejszych pisarzy.

zną<sup>55</sup>; jeżeli natomiast chodzi o duszę, to jedynie filozofia jest lekiem na jej nie-moce i choroby. Tylko za jej pośrednictwem i z jej pomocą możemy poznać, co jest piękne, a co szpetne, co sprawiedliwe, a co niesprawiedliwe, czego należy szukać, a czego unikać; jak należy postępować wobec bogów, rodziców i ludzi starszych, wobec praw, przybyszy i władców, wobec przyjaciół, kobiet, dzieci i sług, a mianowicie, że powinniśmy wielbić bogów, czcić rodziców, szanować ludzi starszych, okazywać posłuszeństwo wobec praw i uległość w stosunku do władców, miłować przyjaciół, być powściągliwymi z kobietami, kochać dzieci i nie znieważać niewolników, a co najważniejsze – ani nie cieszyć się zbyt-  
nio w chwilach pomyślności, ani nie rozpaczać w czasie nieszczęść; ani nie zapominać się wśród przyjemności, ani też nie szaleć i nie tracić panowania nad sobą w gniewie. Te umiejętności uważam za najważniejsze ze wszystkich, które się zdobywa dzięki filozofii. Pozostać szlachetnym w chwilach pomyślności jest wyrazem męskości; człowiek cichy nie wzbudza zawiści; u mędrca rozsądek pokonuje pragnienie przyjemności; wreszcie, pierwszy lepszy człowiek nie potrafi zapanować nad namiętnością. Tym niemniej tych ludzi, którzy potrafią pogodzić i połączyć zdolność uprawiania polityki z filozofią, uważam za doskonałych. Sądzę, że są bezpieczni, gdy posiadają te dwa wspańiałe dobra, a mianowicie, gdy żyją dla wspólnego dobra sprawując funkcje publiczne oraz gdy trwają w niezmałonym spokoju dzięki filozofii. Istnieją bowiem trzy sposoby życia: czynny, kontemplatywny oraz pogrążony w rozkoszach<sup>56</sup>. Ostatni z nich, rozwiązał oraz niewolniczo uległ wobec przyjemności, godny jest zwierząt, a nie człowieka. Życie kontemplatywne w porównaniu z praktycznym jest nieużyteczne; życiu praktycznemu natomiast, jeśli jest pozbawione filozofii, brakuje ogłady i piękna. Powinniśmy zatem z całych sił dążyć do tego, aby zarówno brać czynny udział w życiu publicznym, jak też poświęcać się filozofii, o ile tylko mamy taką możliwość. W ten sposób żyli tacy mężowie, jak Perykles<sup>57</sup>, Archytas z Tarentu<sup>58</sup>, Dion z Syrakuz<sup>59</sup>, Epaminondas z Teb<sup>60</sup>, z których każdy był uczniem Platona.

<sup>55</sup> Por. Plato, *Gorgias* 464b.

<sup>56</sup> Arystoteles wyróżniał trzy rodzaje życia: Βίος φιλόσοφος (lub θεωρητικός), Βίος πολιτικός (lub πρακτικός), βίος ἀπολαυστικός, por. *Politica* 1323a-b; *Ethica Eudemia* 1214a30; *Ethica Nicomachea* 1095b17.

<sup>57</sup> Perykles (ok. 485-429), przywódca demokracji ateńskiej, wielokrotny strateg, zwolennik mocarstwowej polityki Aten, wielki mecenas artystów i filozofów.

<sup>58</sup> Archytas z Tarentu (IV w. prz. Chr.), mąż stanu, strateg, filozof, matematyk i muzyk; jako filozof należał do szkoły pitagorejskiej, według starożytnych twórca naukowej mechaniki i najwybitniejszy matematyk w szkole pitagorejskiej.

<sup>59</sup> Dion z Syrakuz (1. poł. IV w. prz. Chr.), filozof, próbował zrealizować platoński ideał władcy-filozofa, co mimo pomocy samego Platona mu się nie udało.

<sup>60</sup> Epaminondas z Teb (ok. 420-362), polityk i dowódca, który doprowadził Teby do największego rozkwitu.

Jeśli zaś chodzi o wychowanie, to nie wiem, czy powinienem jeszcze coś więcej o nim powiedzieć. Dodając jednak coś do tego, co już zostało powiedziane, jeszcze dołączę, że jest rzeczą pożyteczną, a nawet konieczną, byśmy się również zatroszczyli o nabycie dzieł wcześniejszych pisarzy, a przy tym zebranie ich tak, jak gromadzi się narzędzia rolnicze. Posługujemy się bowiem książkami dokładnie w ten sam sposób – jak narzędziem wychowania, dzięki któremu możemy pilnie czerpać wiedzę u jej źródła.

11. Nie jest też rzeczą właściwą zaniedbywanie cielesnych ćwiczeń. Powinniśmy wysyłać dzieci do nauczyciela gimnastyki i usilnie troszczyć się również o ich ciało, nie tylko ze względu na jego piękno, lecz także dla nadania mu tężyzny, gdyż krzepkie ciało dziecka jest fundamentem zdrowej starości. Albowiem tak jak wtedy, gdy jest dobra pogoda, trzeba przygotowywać się do burzy, tak i w młodości należy gromadzić, niczym zapas na stare lata, umiarkowanie i powściągliwość. Ilość jednak fizycznych ćwiczeń powinna być tak ustanawiana, by nie wyczerpywały dzieci i poprzez to nie zniechęcały ich do studiowania, gdyż według Platona wrogami nauki są i sen, i zmęczenie<sup>61</sup>. Lecz dlaczego o tym mówię? Otóż dlatego, że pragnę podkreślić, co z rzeczy, o których powiedziałem, jest najważniejsze. Chłopcy powinni ćwiczyć się w rzucaniu oszczepem, strzelaniu z łuku i polowaniu, aby przygotować się do wojennych walk, gdyż „dobra w bitwach pokonanych stają się łupem zwycięzców”<sup>62</sup>. Na wojnie nie ma miejsca dla ludzi wychowanych w pokojach, drobny natomiast, ale wyćwiczony w sztuce wojennej żołnierz, odeprze idących w szyku doświadczonych atletów.

Ktoś jednak mógłby powiedzieć: „Obiecałeś, że podasz wskazówki dotyczące wychowania wolno urodzonych dzieci, ty natomiast najwyraźniej pomijasz wychowanie dzieci ubogich i pochodzących z pospólstwa, a przyznajesz i kierujesz swe rady tylko do bogatych”. Tym, którzy tak mówią, nietrudno odpowiedzieć. Otóż bardzo chciałbym, aby wychowanie było dobrem dostępnym dla wszystkich, lecz jeśli ktoś nie będzie mógł dostosować się do moich zaleceń z powodu swego ubóstwa, niech obwinia raczej los, a nie tego, który daje mu takie, a nie inne rady. Również biedacy powinni usilnie zabiegać, by zapewnić swoim dzieciom jak najlepsze wychowanie, a jeśli nie jest to możliwe, zapewnić im takie, na jakie mogą sobie pozwolić. Dodałem to do mego wywodu, aby po kolei dołączyć również to, mniej ważne zagadnienie, do rad o właściwym wychowaniu młodzieży.

12. Powiadam także, że dzieci należy prowadzić ku dobremu postępowaniu przez zachęcanie i przekonywanie, a nie – na Zeusa! – przez bicie czy katowanie. Takie traktowanie, wydaje mi się, jest właściwe raczej w stosunku do niewolników, a nie wobec ludzi wolno urodzonych. Traktowani w ten sposób niewolnicy popadają bowiem w odrętwienie i drżą na samą myśl o swych

<sup>61</sup> Por. Plato, *Respublica* 537b.

<sup>62</sup> Por. Xenophon, *Cyropaedia* II 3, 2; Plutarchus, *Regum et imperatorum apophthegmata* 192CD.

obowiązkach, czy to z powodu doznawanego bólu, gdy ich bito, czy to dla upokorzenia, które wówczas stało się ich udziałem. Dla ludzi natomiast wolno urodzonych bardziej pożyteczne są pochwały i upomnienia, niż jakiegokolwiek fizyczne dręczenie, dlatego że pochwały zachęcają ich do czynienia dobra, a upomnienia powstrzymują przed tym, co złe.

Należy przy tym różnorako i zamiennie uciekać się raz do karcenia, raz do pochwał. Gdy dzieci poczują się zbyt pewne, trzeba je zawstydzić poprzez skarcenie; i na odwrót, gdy są niepewne, dodać im otuchy przez pochwalenie, naśladować przy tym piastunki, które, gdy doprowadzą dzieci do płaczu, podają im ponownie na pocieszenie pierś. Chwaląc dzieci trzeba jednak uważać, by nie wbiły się w pychę i nie popadły w próżność, ponieważ obsypywane nadmiernymi pochwałami, stają się zarozumiałe i nadęte<sup>63</sup>.

**13.** Widziałem już ojców, których nadmierna miłość spowodowała brak miłości. Zapytacie, cóż chcę przez to powiedzieć i czyż nie mógłbym podać jakiegoś przykładu, by uczynić swą wypowiedź bardziej jasną? Otóż niektórzy narzucali swym dzieciom zbyt trudne zadania pragnąc, by jak najszybciej, we wszystkim zdobyły pierwsze miejsce; udręczone tymi naciskami okazywały się niechętne wobec jakiegokolwiek nauki. Albowiem podobnie, jak umiarkowane podlewanie żywi rośliny, a nadmierne je niszczy, tak też dusza rozwija się dzięki umiarkowanym próbom, a pogrąża się przez ich nadmiar<sup>64</sup>. Należy zatem dawać dzieciom wytchnienie od ustawicznych trudów, pamiętając, że całe nasze życie składa się z wypoczynku i z pracy. I dlatego istnieje nie tylko czuwanie, lecz również sen, nie tylko wojna, lecz również pokój, nie tylko burza, lecz również piękna pogoda, nie tylko praca, lecz również święta. Krótko mówiąc, wypoczynek dodaje pracy smaku, a dotyczy to nie tylko istot żywych, lecz również rzeczy martwych. Albowiem nawet cięciwy łuków i struny lir luzujemy, aby je móc później naciągnąć. I w ogóle, ciało podtrzymujemy przy życiu raz głodem, raz nasyceniem, a duszę – odpoczynkiem i pracą<sup>65</sup>.

Warto też skarcić niektórych ojców, którzy po tym, jak powierzą swych synów pedagogom i nauczycielom, później sami już ani nie przyglądają się, ani nie przysłuchują ich nauczaniu, sprzeniewierzając się w ten sposób swemu obowiązkowi. Powinni bowiem co kilka dni sprawdzać swe dzieci, a nie pokładać całej swej nadziei w postępowaniu wynajętego nauczyciela. Również nauczyciele będą się bardziej troszczyć o dzieci wiedząc, że od czasu do czasu będą sprawdzani. W związku z tym, jakże trafnie zauważył pewien koniuszy, że „nic tak nie tuczy konia, jak oko króla”<sup>66</sup>.

Przed wszystkim natomiast, należy ćwiczyć i przyzwyczajając pamięć dzie-

<sup>63</sup> Por. Plato, *Leges* 730b, 823d; Quintilianus, *Institutio oratoria* I 3, 14; Seneca, *De clementia* I 2, 14, 17, 24; *De ira* I 6, 1-3; Plutarchus, *Quomodo adulator ab amico internoscatur* 73D-E.

<sup>64</sup> Por. *Comica adespota* 358, ed. T. Kock.

<sup>65</sup> Por. Aristoteles, *Politica* 1333a 30, 1337b29 i 38; *Ethica Nicomachea* 1104a11; Seneca, *Epistolae* III 6, XV 6; Quintilianus, *Institutio oratoria* I 1, 20; I 3, 8 i 10.

<sup>66</sup> Xenophon, *Oeconomicus* XII 20.

ci, która jest swoistym skarbcem wychowania. Dlatego to właśnie mitologia nazwała Mnemosyne matką Muz, dając w ten sposób niejako do zrozumienia, że nic się tak bardzo nie przyczynia do hodowania i wychowania, jak pamięć. Należy ją zatem ćwiczyć w obu przypadkach, a mianowicie zarówno wtedy, gdy dzieci z natury mają dobrą pamięć, jak i wtedy, gdy na odwrót łatwo zapominają. W ten sposób wzmocnimy hojny dar natury, a zarazem wypełnimy jej braki, dzięki czemu dzieci z pierwszą [pamięcią] przewyższą innych, a te z drugą – samych siebie. Piękne są w tym względzie słowa Hezjoda:

„Jeżeli dokładasz – niewiele i znowu niewiele –  
Oraz czynisz tak często, niebawem zrobi się wiele”<sup>67</sup>.

Niech jednak ojcowie nie zapominają, że udział pamięci w kształceniu nie ogranicza się tylko do wychowania, ale ma również nie mniejsze znaczenie dla wielu czynności życiowych. Albowiem pamięć o wydarzeniach, które kiedyś miały miejsce, dostarcza wzorców do tego, by rozsądnie działać w przyszłości.

14. Co więcej, powinno się też trzymać synów z dala od nieprzyzwoitych słów, gdyż, według Demokryta<sup>68</sup>, „słowo jest cieniem czynu”<sup>69</sup>. Trzeba zatem zatroszczyć się o to, by byli mili w obejściu oraz grzeczni<sup>70</sup>, gdyż nic nie wzbudza tak wielkiej niechęci, i to zasłużenie, jak szorstkość w stosunku do innych. Ponadto, dzieci mogą zdobyć sobie przychylność otoczenia, jeżeli wykazują się pewną ustepliwością w sporach. Jest bowiem rzeczą piękną umieć nie tylko wygrywać, lecz również poddawać się wówczas, gdy zwycięstwo przynosi szkodę. Istnieje przecież faktycznie i zwycięstwo Kadmejskie<sup>71</sup>. Na poparcie tego mogą też przytoczyć wypowiedź mędrca Eurypidesa, który mówi:

„Gdy jeden z dwóch rozmówców wpada w gniew,  
mądrzejszy z nich jest ten, który w sporze powściągnie słowa”<sup>72</sup>.

Należy jeszcze powiedzieć o tym, co młodzi ludzie powinni czynić mniej lub bardziej gorliwie oprócz tego, o czym powiedzieliśmy wyżej. Chodzi mianowicie o to, by prowadzić życie pełne prostoty, powstrzymywać język, panować nad gniewem, i nad rękami. Warto przyjrzeć się znaczeniu każdej

<sup>67</sup> Hesiodus, *Opera et dies* 361-362, tłum. J. Łanowski: Hezjod, *Narodziny bogów. Prace i dni*. Tarcza, Warszawa 1999, 70.

<sup>68</sup> Demokryt z Abdery (460-370), jeden z najwybitniejszych filozofów greckich, który zbudował materialistyczny system filozoficzny. Z przypisywanych mu ok. 70 dzieł z dziedziny fizyki, logiki, teorii poznania, matematyki, estetyki, gramatyki i medycyny, zostały tylko nieliczne fragmenty.

<sup>69</sup> Democritus, *Frag.* 145, ed. H. Diels – W. Kranz, *Die Fragmente der Vorsokratiker*, II, Berlin 1952, 87.

<sup>70</sup> Por. Cicero, *De officiis* II 14, 68; Seneca, *De ira* II 21, 5.

<sup>71</sup> Przysłowiove Zwycięstwo Kadmejskie, podobnie jak Pyrrusowe, to zwycięstwo okupione zbyt wielkimi stratami; tu odnosi się do bratobójczej walki Eteoklesa i Polynejkesa, synów Edypa z rodu Kadmosa; aluzje do niego por. Herodotus, *Historiae* I 166; Plutarchus, *De fraterno amore* 488a.

<sup>72</sup> Euripides, *Protesilaus frag.* 654, TGF Nauck<sup>2</sup>.

z tych rad, a ponadto, staną się one bardziej zrozumiałe, jeśli posłużymy się przykładami.

Zacznijmy więc od ostatniej z tych zasad. Otóż niektórzy ludzie utracili dobre imię, które zdobyli dzięki swojemu wcześniejszemu postępowaniu, gdy wyciągnęli ręce po nieprawe zyski. Tak się stało ze Spartaninem Gilipposem, który został skazany na wygnanie ze Sparty, gdyż po kryjomu otwierał worki z pieniędzmi [ze skarbcza]<sup>73</sup>.

Następnie, z całą pewnością cechą mędrca jest opanowanie. Oto Sokrates, gdy jakiś zuchwały i bezwstydy młodzieniec go kopnął, widząc, że wszyscy wokół się oburzyli i poruszyli, chcąc go ścigać, powiedział: „Czyż uważacie, że skoro osioł mnie kopnął, powinienem mu oddać kopniaka?” Ów zaś młodzieniec i tak nie pozostał bezkarny, bo się powiesił, gdyż wszyscy go lżyli i przezywali „Narowistym”<sup>74</sup>. Gdy zaś Arystofanes wystawił swoje *Chmury* i na wszystkie możliwe sposoby mu ubliżał, ktoś z obecnych zawołał: „Sokratesie, czyż ciebie to nie oburza, że tak cię wyśmiewają?” On natomiast mu odpowiedział: „Na Zeusa, wcale nie! Gdy w teatrze robią sobie ze mnie żarty, czuję się jak na wielkim bankiecie”<sup>75</sup>.

W sposób bliski i podobny do tego postępowali również, jak zobaczymy, Archytas z Tarentu i Platon. Otóż Archytas, gdy powrócił z wojny – a był dowódcą – i zastał ziemię zaniedbaną, przywołał swego zarządcę i powiedział: „Pożałowałbyś tego, gdybym nie był za bardzo rozgniewany”. Platon natomiast, gdy go zdenerwował żarłoczny i bezczelny sługa, przywołał do siebie siostrzeńca Speuzypa i rzekł: „Przylej mu, ponieważ ja jestem zbyt zdenerwowany”<sup>76</sup>. Wydawać by się mogło, że są to czyny niełatwe i trudne do naśladowania. Owszem, wiem o tym. Patrząc jednak na te przykłady, należy dążyć do tego, by w jak największym stopniu powstrzymać nieokiełznany i gwałtowny gniew. Nie możemy im bowiem dorównać również pod innymi względami, na przykład, jeśli chodzi o płynącą z doświadczenia wiedzę, czy o szlachetność, jednak nie mniej niż oni, starajmy się, o ile możemy, naśladować takie zachowania i poczuć ich smak, gdyż jesteśmy, jak oni, kapłanami bogów i pochodniami mądrości.

Powiedzmy wreszcie sobie kilka słów o powstrzymywaniu języka, ponieważ z tematów, które zaproponowałem, ten właśnie pozostał jeszcze do omówienia. Jeżeli ktoś uważa, że jest to sprawa drobnej wagi i nic nie znacząca, to jest bardzo daleki od prawdy. Albowiem milczenie w odpowiednim czasie jest rzeczą mądrą, znacznie lepszą od jakiegokolwiek słowa. Wydaje mi się, że po to właśnie starożytni ustanowili misteryjne obrzędy wtajemniczenia,

<sup>73</sup> Por. Plutarchus, *Lysander* 16; Diodorus Siculus, *Bibliotheca historica* XIII 106, 8.

<sup>74</sup> Por. Diogenes Laertius, *Vitae philosopharum* II 5, 21.

<sup>75</sup> Te dwie anegdoty o Sokratesie przytacza również Plutarch, *De sera numinis vindicta* 5, 551A. Wydaje się, że były one bezimiennymi tradycyjnymi *loci communes*, por. np. Seneca, *De ira* III 12, 5.

<sup>76</sup> Por. Diogenes Laertius, *Vitae philosopharum* VIII 79-83 (Archytas), III 39 (Platon).

abyśmy z lęku przed zdradą bożych tajemnic przenieśli milczenie również na zachowanie ludzkich sekretów. Patrząc na to z innego punktu widzenia, nikt nigdy nie żałował, że zachował milczenie, bardzo wielu jednak żałowało tego, co powiedzieli<sup>77</sup>. Ponadto, słowo niewypowiedziane można zawsze bez trudu wypowiedzieć, nie ma natomiast możliwości cofnąć tego, co się powiedziało<sup>78</sup>. A ja sam słyszałem o bardzo wielu ludziach, którzy popadli w największe nieszczęścia tylko dlatego, że nie panowali nad własnym językiem. Dla przykładu wspomnę jednego czy dwóch z nich, pominąwszy pozostałych. Oto Sotades<sup>79</sup>, który powiedział Filadelfowi po tym, jak się ożenił ze swoją siostrą Arsinoe:

„Wbrew boskim prawom do tej dziury pchasz swój członek”<sup>80</sup>.

Wiele lat za to gnił w więzieniu, ponosząc zasłużoną karę za słowa wypowiedziane w nieodpowiednim czasie: sprawił przez nie, że inni się śmiali, lecz on sam długo to opłakiwał. Bardzo podobne do tego, a nawet straszniejsze nieszczęście, przydarzyło się również z powodu gadulstwa sofście Teokrytowi. Otóż Aleksander nakazał Grekom, by przygotowali mu purpurowe szaty, aby po powrocie z wojny mógł w nich złożyć bogom dziękczynne ofiary za zwycięstwo nad barbarzyńcami; wszystkie ludy według głowy mieli złożyć na ten cel podatek. Wówczas Teokryt<sup>81</sup> rzekł: „Wcześniej wahałem się, ale teraz wiem na pewno, że właśnie on jest «purpurową śmiercią», o której pisze Homer”<sup>82</sup>. Mówiąc to, uczynił Aleksandra swoim wrogiem. Innym razem wzbudził straszny gniew króla Macedonii Antygona, który miał jedno oko, wytykając mu jego kalectwo<sup>83</sup>. Wówczas Antygon posłał do Teokryta swego kucharza Eutropiona z rozkazem, by przybył do niego i się wytłumaczył. Eutropion wiele razy przychodził do niego i oznajmiał mu wolę króla, aż kiedyś Teokryt mu powiedział: „Dobrze wiem, że chcesz podać mnie Cyklopowi na surowo”. W ten sposób ubliżył pierwszemu, bo uczynił aluzję do jego ślepoty i drugiemu, bo mu wypomniał, że jest kucharzem. Ten drugi na to odpowiedział: „Skoro tak, stracisz głowę, ponosząc karę za swe gadulstwo i głu-

<sup>77</sup> Ta rada znajduje się u Plutarcha, por. *De tuenda sanitate praecepta* 125D; *De garrulitate* 23, 514F, gdzie bez wskazywania miejsca przypisana jest Symonidesowi.

<sup>78</sup> Por. Plutarchus, *De garrulitate* 8, 505F.

<sup>79</sup> Sotades z Maronei (III w. prz. Chr.), poeta grecki i przedstawiciel poezji sprośnej (tzw. kinajdologicznej) przebywający na dworze Seleukosa w Antiochii i Ptolemeusza w Aleksandrii. W swych cynicznych i sprośnych dowcipach nie oszczędzał również władców, m.in. Ptolemeusza II Filadelfa (283-246) i jego małżeństwa z siostrą Arsinoe. Według Athenajosa z Naukratis (III w. prz. Chr.) obrażony Ptolemeusz miał go uwięzić, a potem wsadzić do worka i zatopić w morzu.

<sup>80</sup> Athenaios, *Deipnosophistae* XIV 13, 620f-g.

<sup>81</sup> Teokryt z Chios (IV w. prz. Chr.), historyk grecki, z którego dzieł zachowały się jedynie fragmenty. Wspomina o nim również Plutarch podając jednak inny powód jego egzekucji, por. *Quaestiones convivales* II 1, 4, 631E; II 1, 9, 633C; zob. też FHG 2, 86-87.

<sup>82</sup> Por. Homerus, *Ilias* V 83; XVI 334; XX 477; Clemens Alexandrinus, *Paedagogus* II 114, 4.

<sup>83</sup> Por. Plutarchus, *Quaestiones convivales* II 1, 9, 633C.



potę”. Po czym przekazał królowi słowa sofisty, on zaś kazał przyprowadzić Teokryta i ściąć mu głowę.

Poza tym wszystkim, naszym najświętszym obowiązkiem jest uczenie dzieci mówienia prawdy. Kłamstwo bowiem przystoi tylko niewolnikom, zasługuje na nienawiść wszystkich ludzi, a nawet niewolnikom, choćby byli dobrzy, nie należy go wybaczać.

15. To wszystko, co dotychczas powiedziałem o dobrym zachowaniu się i cnotach dzieci, mówiłem bez cienia wahania i zastanawiania się. Tymczasem w kwestii, o której teraz zamierzam się wypowiedzieć, jestem niezdecydowany i mam dwa różne punkty widzenia, raz skłaniam się do jednego, raz do drugiego, jak gdybym znajdował się na wadze, której szale nie mogą się przechylić na żadną ze stron. Poza tym, jest mi w ogóle bardzo trudno zdecydować się, czy mam omawiać to zagadnienie, czy też od niego się uchylić. Muszę jednak zdobyć się na odwagę, by mówić o tym. Cóż to jest? Chodzi mianowicie o to, czy należy pozwalać kochającym chłopców na przebywanie z dziećmi i współżycie z nimi<sup>84</sup>, czy też odwrotnie, nie powinno się ich do nich dopuszczać, ale precz przepędzać. Gdy bowiem spoglądam na surowych ojców z ich szorstkim i twardym sposobem bycia, którzy uważają, że dla ich dzieci przebywanie z kochającymi chłopców jest niedopuszczalną znieważą, nie wazę się zostać przedstawicielem i doradcą tych ostatnich. Z drugiej jednak strony, gdy pomyślę o Sokratesie, Platonie, Ksenofonie, Ajschinesie, Cebesie<sup>85</sup>, i o całym szeregu owych sławnych mężów, którzy dopuszczali miłość między mężczyznami, a równocześnie prowadzili chłopców ku zdobywaniu wiedzy, na wysokie stanowiska i ku szlachetnym obyczajom, to wówczas zmieniam zdanie i jestem skłonny ich naśladować. Na ich korzyść świadczy Eurypides, gdy mówi:

„Wśród śmiertelników istnieje jeszcze inna miłość,  
która mieszka w duszy sprawiedliwej, czystej i szlachetnej”<sup>86</sup>.

Nie należy też zapominać o owym powiedzeniu Platona, łączącym w sobie powagę i dowcip, który powiada, że najszlachetniejszym powinno być wolno kochać tego, kogo zechcą spośród pięknych chłopców<sup>87</sup>. Należy zatem przepędzać

<sup>84</sup> Chodzi o pederastię: o jej roli w starożytnym, zwłaszcza greckim, wychowaniu, por. H.I. Marrou, *Historia wychowania w starożytności*, s. 60-72 (Rola pederastii w dziele wychowania); E. Ha., *Päderastie*, w: *Der Neue Pauly*, IX, Stuttgart 2001, 139-141; E. Bethe, *Die dorische Knabenliebe*, RhM 62 (1907) 438-475; H. Patzer, *Die griechische Knabenliebe*, Berlin 1982; K.J. Dover, *Homoseksualizm grecki*, tłum. J. Margański, Kraków 2004; K. Hoheisel, *Homosexualität*, RACH XVI, Stuttgart 1994, 289-364 (bogata bibliografia).

<sup>85</sup> Ajschines i Cebes – uczniowie Sokratesa, Platon i Ksenofont uważani za teoretyków pederastii i homoseksualizmu, por. Plato, *Apologia Socratis* 33-36; *Phedon* 50b; *Symposium* 180cd; *Respublica* 468b; *Leges* 636b-d i 836b-c; *Epistolae* 363a; Xenophon, *Memorabilia* I 2, 48.

<sup>86</sup> Euripides, *Theseus* frag. 388, TGF Nauck<sup>2</sup>.

<sup>87</sup> Por. Plato, *Respublica* 468b.

tych, którzy pożądamy samego tylko piękna fizycznego, a bez zastanawiania się dopuszczać do młodych tych, którzy kochają ich dusze. Należy też unikać miłości, którą uprawiają mieszkańcy Teb oraz Elidy, jak również tej, którą na Krecie nazywają porywaniem, a naśladować miłość znaną w Atenach i Sparcie<sup>88</sup>.

16. Zresztą, odnośnie tych spraw niech każdy ma takie zdanie, jakie jest zgodne jego przekonaniom. Ja natomiast wypowiedziawszy się już odnośnie uporządkowanego, dobrego zachowania się dzieci, przejdę również do okresu młodości<sup>89</sup> i chociaż w kilku słowach o niej się wypowiem. Niejednokrotnie potępiałem tych, którzy są odpowiedzialni za wprowadzanie złych obyczajów: ludzie ci znaleźli wprawdzie dzieciom dobrych pedagogów i nauczycieli, ale pozwolili panoszyć się nieograniczenie młodzieńczej popędliwości, podczas gdy trzeba było traktować młodzieńców z jeszcze większą ostrożnością i uwagą, niż dzieci<sup>90</sup>. Któż bowiem nie wie, że wykroczenia dzieci, jak brak szacunku wobec wychowawców, kłamstwa i nieposłuszeństwo wobec nauczycieli, są błahie i w ogóle łatwe do naprawienia, a występki tych, którzy już doszli do młodzieńczego wieku, często są potworne i przerażające – należy do nich: żarłoczność, podkradanie ojcowskich pieniędzy, gra w kości, hulanki, pijatyki, romanse z młodymi dziewczynami i uwodzenie zamężnych kobiet. Tę więc popędliwość młodych mężczyzn powinno się ujarzmiać i umiejętnie powściągać, ponieważ pełna młodość, nie zna miary w przyjemnościach, jest niespokojna i potrzebuje wędzidła, rodzice zaś, którzy w sposób zdecydowany nie ograniczają dzieci w tym wieku, w swojej głupocie dają im przyzwolenie na występne postępowanie. Mądrzy ojcowie powinni, zwłaszcza w tym czasie, czuwać nad młodzieńcami, uczyć ich tego, co mądre – poprzez pouczenia, groźby i prośby, wskazując na przykłady ludzi, których z powodu ich zamiłowania do przyjemności dotknęły nieszczęścia oraz na ludzi, którzy dzięki wytrwałości zdobyli uznanie i sławę. Istnieją bowiem jakby dwa początki cnoty: nadzieja na nagrodę i lęk przed karą<sup>91</sup>. Pierwszy z nich sprawia, że stajemy się bardziej gorliwi w czynieniu dobra, drugi natomiast powstrzymuje nas przed złym postępowaniem.

17. Ogólnie zaś rzecz ujmując, należy chronić dzieci przed przebywaniem wśród złych ludzi, ponieważ zawsze od nich coś przejmują. Zalecał to czynić również Pitagoras uciekając się do enigmatycznych sentencji<sup>92</sup>, które teraz

<sup>88</sup> W przeciwieństwie do Teb, Elidy i innych krain greckich, gdzie dopuszczalny był na ogół tylko heteroseksualizm, w Atenach i Sparcie eksponowano pederastię i homoseksualizm.

<sup>89</sup> Wyrażenie ἐπὶ τὴν μειρακίων ἡλικίαν: τὸ μειρακίον – chłopak, młodzieniec w wieku 14-20 lat, ἡ ἡλικία – wiek, kwiat wieku, wiek męski.

<sup>90</sup> Na niebezpieczeństwa tego wieku wskazują m.in. Platon – ogólnie, Ksenofont (*Cyropaedia* I 2, 9; *De republica Lacedaemoniorum* III 2-3), Ciceron (*De officiis* I 117 i 122).

<sup>91</sup> Por. *Comica adespota* 163, CGF Kock.

<sup>92</sup> Sentencje te zawarł prawdopodobnie w niezachowanym traktacie *Przepisy wychowania*. Niektóre z nich cytują: Athenaios, *Deipnosophistae* X 77, 452d; Jamblichus, *Protrepticos* 21; Plutarchus, *Vita Numae* 14; Diogenes Laertius, *Vitae philosophorum* VIII 17-18, tłum. S.W. Olszewski, s. 478-479; zob. A. Delatte, *La vie de Pythagore de Diogène Laerce*, Bruxelles 1922.

przytoczę i wyjaśnię, gdyż ich znajomość ma wielkie znaczenie dla zdobywania cnoty. Na przykład:

„Nie kosztuj ryb o czarnych ogonach”, to znaczy: Nie przebywaj wśród ludzi o czarnych charakterach ze względu na ich złość.

„Nie przechodź nad wagą”, to znaczy, że powinno się gorliwie zabiegać o to, by żyć sprawiedliwie i nie deptać sprawiedliwości.

„Nie siedź na korcu”<sup>93</sup>, czyli że powinniśmy unikać bezczynności i myśleć zawnocześnie o tym, jak zdobędziemy niezbędne pożywienie.

„Nie wyciągaj prawicy każdemu”<sup>94</sup> zamiast: nie należy lekkomyślnie zawierać znajomości.

„Nie noś ciasnego pierścionka” – że należy wieść wolne życie i nie wiązać go żadnymi pętami.

„Ognia nie rozgrzebuj mieczem”<sup>95</sup> – zamiast powiedzieć: nie drażnij człowieka rozgniewanego. W rzeczy samej, nie powinno się tego czynić, lecz należy ustępować rozgniewanym.

„Nie jedz serca”<sup>96</sup> – czyli nie wyrządzaj krzywdy swojej duszy, zadręczając ją zmartwieniami.

„Powstrzymaj się przed bobem” – ma znaczyć, że nie należy zajmować się polityką, ponieważ za pomocą bobu niegdyś głosowano nad tym, że ktoś powinien ustąpić z urzędu.

„Nie wrzucaj chleba do nocnika” – znaczy, że nie należy obdarzać mądrym słowem nikczemnej duszy; słowo bowiem jest pokarmem umysłu, zaś ludzka nikczemność je kała.

„Nie zawracaj, gdy nadchodzi kres”<sup>97</sup> – znaczy, że ludzie, którzy mają wkrótce umrzeć i widzą zbliżający się kres ich życia, powinni znosić to spokojnie i nie popadać w rozpacz.

A teraz powrócę do tematu, który omawiałem na początku rozdziału.

<sup>93</sup> Por. Plutarchus, *Quaestiones Romanae* 281A i 290E; *De Iside* 354E; *Quaestiones convivales* 703E; *Vita Numae* 14, 6.

<sup>94</sup> Por. Plutarchus, *De amicorum multitudine* 96A; *Mantissa proverbiorum* 2, 13 i 17.

<sup>95</sup> Por. Plutarchus, *Quaestiones Romanae* 281A; *De Iside* 354E; *Vita Numae* 14, 6.

<sup>96</sup> Por. Plutarchus, *Mantissa proverbiorum* 2, 10.

<sup>97</sup> Por. tamże 2, 9.

Dzieci, jak powiedziałem, należy trzymać z dala od wszystkich złych ludzi, a najbardziej – od pochlebców<sup>98</sup>. Pozwólcie, że również teraz powiem to, co przy wielu okazjach, wielu ojcom aż do znużenia powtarzam: nie ma ludzi bardziej zgubnych, nie ma nikogo, kto pewniej i szybciej doprowadzi młodych do upadku, niż pochlebcy. Oni doszczętnie wyniszczają zarówno ojców, jak i dzieci, wypełniając smutkiem starość tych pierwszych i młodość tych drugich, proponując im przyjemność jako przynętę, która każe zapomnieć o ostrożności oraz przyjąć ich radę. Dzieciom z bogatych rodzin ojcowie zalecają trzeźwość, a oni – upijanie się; ojcowie – powściągliwość, a oni – rozwiążność; ojcowie – oszczędność, a oni – rozrzutność, ojcowie – pracowitość, a oni – beztroskie próżnowanie, mówiąc: „Życie jest tylko chwilą<sup>99</sup>. Należy żyć własnym życiem, a nie żyć obok życia<sup>100</sup>. Czemuż mielibyśmy zważać na groźby naszego ojca? Jest starym gadułą<sup>101</sup>, rozsypującym się próchnem<sup>102</sup>, już niedługo wyniesiemy go stąd w trumnie”. Jeden podsuwa młodemu człowiekowi prostytutkę, inny stręczy mu zamężną kobietę, a poprzez to okrada i rabuje rodziców z zapasów, które czynili sobie na starość. Jest to pełna niegodziwości zgraja, która udaje przyjaźń, która w ogóle nie wie, co to jest szczerłość, schlebia bogatym, a znieważa biedaków; brzdąkając na lirze, staje się przyjaciółmi młodzieńców, szczerzy zęby, gdy ich patroni się śmieją. Oni tylko udają, że są zdolni do ludzkich uczuć, a w rzeczywistości są nie dziećmi, lecz bękartami społeczeństwa; żyją na skinienie głowy bogaczy, jedynie na mocy zrządzenia przypadku wolno urodzeni, ale niewolnicy z własnego wyboru<sup>103</sup>. Gdy nie doznają zniewag, czują się znieważeni, ponieważ utrzymuje się ich za nic. A zatem, jeżeli jakiś ojciec troszczy się o dobre wychowanie swoich dzieci, powinien przepędzić te wstrętne kreatury<sup>104</sup>, tak samo, jak powinien także przepędzić ich niegodziwych szkolnych kolegów, ponieważ również oni potrafią zepsuć najbardziej szlachetne usposobienie.

**18.** Wszystkie podane wyżej rady dotyczą tego, co dobre i pożyteczne, teraz natomiast będę mówił o tym, co jest związane z ludzką naturą. Powracając jeszcze raz do ojców, nie myślę, że powinni mieć bardzo surowe i twarde usposobienie, lecz niejednokrotnie powinni wykazywać się wobec przewinień młodego człowieka pewną pobłażliwością oraz przypominać sobie, że i oni byli młodzi. Podobnie jak lekarze mieszają gorzkie leki ze słodkimi syropami i stwierdzają, że ich słodycz pozwala podać chorym to, co jest dla nich pożyteczne, tak i ojcowie powinni dodawać do ostrości swych upomnień łagodność, niekiedy wychodzić naprzeciw pragnieniom swych dzieci, popuszczać

<sup>98</sup> O pochlebcach wspominał autor na początku rozdziału 7.

<sup>99</sup> Por. Plutarchus, *Consolatio ad Apollonium* 111D i 117E.

<sup>100</sup> Por. Anaxandrides, frag. 2, 4, CGF Kock; *Comica adespota* 1392 Kock.

<sup>101</sup> Por. Aristophanes, *Nubes* 1070; *Comica adespota* 1052 Kock.

<sup>102</sup> Por. Aristophanes, *Vespaes* 1365; *Comica adespota* 1151 Kock.

<sup>103</sup> Por. Aristoteles, *Ethica Nicomachea* 1105 a13-b18.

<sup>104</sup> Por. *Comica adespota* 214 Kock.

lejce, a innym razem z powrotem je naciągnąć, a przede wszystkim znosić spokojnie ich występki; gdyby zaś okazało się, że jest to niemożliwe, gdyż rozgniewali się z uzasadnionego powodu, niech się szybko uspokajają. Ojciec powinien być raczej cierpliwy, niż skłonny do ciągłego gniewania się, gdyż nieżyczliwość i nieustępliwość są jednoznacznym dowodem braku miłości wobec swoich dzieci. Jest ponadto dobrą rzeczą udawać, że się nie wie o niektórych przewinieniach, niedowiedzieć i niedosłyszeć, jak to się zdarza starcom, czyli widząc – nie widzieć niektórych ich czynów, słysząc – nie słyszeć. Znosimy przecież przewinienia przyjaciół, cóż w tym dziwnego, że będziemy znosić przewinienia swoich dzieci? Gdy nasi niewolnicy niejednokrotnie skarżą się na ból głowy, nie dochodzimy, z kim się upili. Jeżeli kiedyś byłeś skąpy, to teraz okaż się szczodry; jeżeli kiedyś byłeś zagniewany, to teraz okaż swą łaskawość. Jeżeli z pomocą niewolnika twój syn wyprowadził cię na manowce, powstrzymaj swój gniew. Jeżeli nawet kiedyś uprowadził z twej wiejskiej posiadłości powóz zaprzężony w parę wołów i powrócił do domu pijany, to udawaj, że ty o tym nie wiesz. Jeżeli pachnie od niego perfumami, nie mów mu ani słowa! Tak oto należy traktować niespokojną i brykającą młodość.

**19.** Ponadto, młodzieńcom, którzy szukają przyjemności i nie słuchają upomnień, należy spróbować narzucić jarzmo życia małżeńskiego, gdyż węzeł ten najskuteczniej zapewnia młodości bezpieczeństwo<sup>105</sup>. Powinniśmy dawać synom za żony kobiety, które nie przewyższałyby ich znacznie ani szlachetnością pochodzenia, ani bogactwem. Mądre jest bowiem przysłowie: „Trzymaj się tego, co twoje”<sup>106</sup>, ponieważ ci, którzy biorą sobie za żony kobiety znacznie ich przewyższające, stają się, nie zdając sobie z tego sprawy, nie ich mężami, lecz niewolnikami ich posagów.

**20.** Dodam jeszcze kilka uwag i zakończę swoje rady. Ojcowie powinni strzec się przede wszystkim wszelkich występków oraz we wszystkim postępować tak, jak należy, stając się w ten sposób przykładem dla swoich dzieci, aby one, wpatrując się w ich życie niczym w zwierciadło<sup>107</sup>, odwracały się od złych czynów i słów. Albowiem ci, którzy sami dopuszczają się występków, z powodu których karzą synów, oskarżają samych siebie w ich imieniu, nieświadomi tego, co czynią. Jeśli bowiem ich życie w ogóle jest złe, nie mają prawa karcić nawet niewolników, a cóż dopiero mówić o synach; przez to

<sup>105</sup> Por. *Comica adespota* 215 Kock: γάμος νεότητος δεσμός ἀσφαλίστατος; zob. E. Oder, *De Antonino Liberali*, diss., Bonn 1886, 62: καταξεδῆσαι <νέους> πρὸς τὰς ἐπιτιμήσεις δυσηκούου γάμῳ, δεσμός γὰρ οὗτος τῆς νεότητος ἀσφαλής.

<sup>106</sup> Maksyma ta, przypisywana Pittakosowi (648-569), władcy Mityleny, zaliczanemu później do Siedmiu Mędrców Grecji, powtarza się często w literaturze, por. Diogenes Laertius, *Vitae philosophorum* I 4, 80: „Idź swoją drogą”; Aristophanes, *Nubes* 25; Callimachus, *Epigramma* 1 = *Anthologia Palatina* VII 89.

<sup>107</sup> Porównanie do zwierciadła występuje często u Plutarcha, por. *Vita Timoleontis* 1; *De Iside* 382A; *Quomodo adulator ab amico internoscatur* 53A; *Quaestiones convivales* 718E; *Amatorius* 65D i F; *Platonica quaestiones* 1002A.

samo mogliby się stać doradcami i nauczycielami złego postępowania swoich. Tam bowiem, gdzie bezwstydni są starcy, tam również młodzi w sposób nieunikniony nie mają wstydu<sup>108</sup>.

Powinniśmy zatem starać się czynić wszystko, co należy do zbudowania dzieci, naśladowując w tym Eurydykę<sup>109</sup>, która, mimo iż pochodziła z Ilirii i była pełną barbarzyńką, to jednak ze względu na wychowanie dzieci już jako dorosła osoba zaczęła się uczyć. Swoją zaś macierzyńską miłość poświadcza w pełni w epigramacie, który poświęciła muzom:

„Eurydyka, córka Irry, ten oto dar ofiarowała Muzom,  
kiedy jej dusza zapagnęła wiedzy.  
Matka będących już w kwiecie wieku dzieci  
podjęła się trudu poznawania książek,  
w których spoczęła cała mądrość ludzkości”<sup>110</sup>.

Można jedynie modlić się, czy też zachęcać do tego, byśmy zapamiętali wszystkie podane tu rady. By gorliwie pójść za większością z nich, potrzeba tego, by dopisało nam szczęście, i tego, byśmy dołożyli wszelkiej troski, bo wypełnić je wszystkie żaden człowiek nie potrafi.

z języka greckiego przełożyła  
Tatiana Krynicka  
wstępem i komentarzem opatrzył  
ks. Stanisław Longosz

<sup>108</sup> Por. Plato, *Leges* 729c; Plutarchus, *Quomodo adulator ab amico internoscatur* 72B; *Coniugalia praecepta* 144F; *Quaestiones Romanae* 272C.

<sup>109</sup> Chodzi o Eurydykę, córkę Irry lub Sirry, króla Lyncestów w Macedonii (por. Aristoteles, *Politica* 1311b; Strabon VII 7, 8), żonę Amyntasa i matkę Filipa Macedońskiego. Choć Sirra lub Siris jest także nazwą pewnego trackiego miasta, to tu raczej chodzi o osobę.

<sup>110</sup> Por. J.L. Robert, *Bulletin epigraphique*, REG 97 (1984) 451; Ad. Wilhelm, *Ein Weihgedicht der Grossmutter Alexanders des Grossen*, w: *Mélanges de Henri Grégoire*, Bruxelles 1949, 625-633; D.L. Page, *Further Greek Epigrams*, Cambridge 1981, 498.